

Chcesz zaoszczędzić przy budowie domu, zwróć uwagę na kilka istotnych elementów już od chwili wyboru projektu **str. 8**



FOT. PIXABAY

Są sposoby, żeby kupować energię taniej. Polacy uwielbiają ten alkohol. Wzrost cen będzie ogromny **str. 9-11**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

79 lat

Wtorek
24.09.2024

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 223 (24 281) // Rok 79
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Kolejne odkrycie nurków z Baltictechu. Wrak jest bardzo tajemniczy **str. 3**



Wyrzucamy coraz więcej śmieci, zwłaszcza tych zielonych. To marnotrawstwo **str. 4**

Sołtys Lichnów straci mandat radnego gminy Chojnice **str. 5**



FOT. MARIA SOWISKO



Radostaw Konczyński
Malbork

Przy ulicy Koszykowej w Malborku straszą zgliszczą podpalonego budynku. Mieszkańcy tego domu też się go boją. Spokojnie szykowali się do smu, a musieli ratować życie i jeszcze długo pozostaną z nimi te obrazy. Jest trauma i sporo żalu.

- Niech pan napisze drukowanymi literami, że bardzo dziękujemy za wszystko Eli i Kamili Wodnickiej - mówi Anna Paczkowska, której rodzina ucierpiała w pożarze przy Koszykowej. - Gdyby nie one, mąż Eli i syn, to nie wiem, jak byśmy sobie radzili w tych pierwszych godzinach i dniach po pożarze. Ela jest po opera-

cji, powinna odpoczywać, a „biega” za wszystkim, żeby jak najwięcej nam pomóc.

Prywatna posesja zmieniła się w nieformalny sztab kryzysowy. Tutaj jest punkt zbiorczy dla sześciu rodzin poszkodowanych w pożarze. Ci, którzy mogą, przychodzą na obiady i jedzą na miejscu, a dla pozostałych zabierają jedzenie do domków na miejskim kempingu w Centrum Aktywnego Wypoczynku, które stało się tymczasowym centrum pobytowym dla pogorzelców.

Na posesję co jakiś czas ktoś podjeżdża i wypakowuje dary. Przeważnie ubrania, zabawki dla dzieci, niewielkie meble, ale też np. sprzęt kuchenny. Tak było przez ostatnie dni po tragicznym pożarze, który wybuchł w czwartek wieczorem. Jeden męż-

czyzna spłonął, pozostałe osoby musiały jak najszybciej uciekać. Sześć rodzin ocalało życie, ale zostało praktycznie z niczym.

Na miejscu działali, m.in. przedstawiciel miasta ds. zarządzania kryzysowego i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Pierwszego dnia po pożarze, czyli w piątek poszkodowani zostali ogólnie poinformowani, na co mogą liczyć. Zostali też umieszczeni tymczasowo w domkach na miejskim kempingu. Pomimo to i skierowania po suchy prowiant, nie kryją żalu.

- Nie może być tak, że jest weekend, to „Sorry, my się odezwiemy w poniedziałek” - mówi Kamila Wodnicka, sąsiadka, która zaangażowała się w pomoc i organizowała ciepłe posiłki.

Ciąg dalszy na str. 3



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W tym domu w Malborku zginęła jedna osoba. Sześć rodzin zostało z niczym

KRAJ

Powódź może oznaczać nowelizację całego budżetu. Jak wskazuje minister finansów, zabezpieczone w budżecie 2 mld zł to kropla w morzu potrzeb **str. 6**

49. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych wystartował!

Najlepsze tegoroczne polskie filmy oraz długie i obfite rozmowy o branży - to wszystko będzie sednem rozpoczętego wczoraj w Gdyni święta naszego kina **str. 5**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Samorząd od nowa. Rozmowa ze Sławomirem Janickim **str. 2**

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

● Sama kawa nie szkodzi, ale dodatki do niej to co innego. Niektóre to fatalne pomysły dla zdrowia ● Kiszonki na stres, efekty poczujesz już po miesiącu

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

SAMORZĄD OD NOWA WÓJT GMINY KALISKA SŁAWOMIR JANICKI

W naszej gminie żyje się wszystkim coraz lepiej i jest przede wszystkim bezpiecznie

Kinga Furtak
kinga.furtak@polskapress.pl

Rozmowa ze Sławomirem Janickim, wójtem gminy Kaliska

Ostatnie lata nie były łatwe dla samorządu - najpierw covid, później wojna na Ukrainie, recesja gospodarcza, inflacja... Na kondycję samorządu oddziaływało wiele czynników, na które samorząd wpływu nie miał. Czy miastu udało się wyjść obronną ręką z tego trudnego czasu?

Najtrudniejszy czas, który miał wpływ na naszą kondycję i nadal wpływa na nasze finanse. Problemy, które on przyniósł, dotknęły nas najbardziej w bieżącym roku, gdy nasze dochody pozostające na poziomie sprzed pandemii nie pokrywają zwiększających się kosztów i wydatków. Dzisiaj odczuwamy brak jasnych deklaracji ze strony rządowej, jak poprawić kondycję finansową samorządów po wprowadzeniu kilka lat temu niejasnych wskaźników dochodów samorządów, które nie uwzględniają zmian wzrostu inflacji i trudności ekonomicznej firm i gospodarstw domowych w zapłacie chociażby podatków i opłat lokalnych.

Z samorządem związany pan jest nie od dziś. Jakie zmiany przez lata można zauważyć w gminie?

Gmina Kaliska, dzięki dobrej współpracy z mieszkańcami, sołtysami i radnymi, dobrze wykorzystała okres minionych trzech moich kadencji.

Mamy bardzo dobrą infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, wybudowaliśmy bardzo dużo dróg i nowych obiektów. Zmieniły się nasze miejscowości, a Kaliska zyskała nowe centrum dzięki zaangażowaniu się podmiotów prywatnych. Mieszkańcy naszej gminy są uśmiechnięci i bardzo życzliwi dla siebie. Mamy sporo nowych organizacji i stowarzyszeń. Zadbaliśmy o najmłodszych, w naszej gminie każde dziecko korzysta z opieki przedszkolnej, a za rok będziemy mieli 22 miejsca w nowoczesnym żłobku. Osoby starsze i seniorzy mogą się spotykać w swoim klubie, a w końcu tego roku uruchomimy kolejny klub seniora. Od wielu lat w naszych ośrodkach zapewniamy opiekę 48 osobom z niepełnosprawnościami w środowiskowym Domu Samopomocy. Ośrodek Kultury oferuje bogatą ofertę zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W naszej gminie żyje się wszystkim coraz lepiej i jest przede wszystkim bezpiecznie.

Pod jakim hasłem będzie przebiegać ta kadencja? Czy będą to inwestycje w oświatę, czy bardziej drogowe, a może coś jeszcze innego?

Każda kadencja ukierunkowana była na sprawy społeczne. Inwestowaliśmy przede wszystkim w infrastrukturę szkolną, przedszkolną, obiekty socjalne i komunalne oraz poprawę jakości dróg. Tym razem to inwestycje w opiekę dla najmłodszych (żłobek), infrastrukturę wodno-kanalizacyjną i regu-



Sławomir Janicki: Mieszkańcy naszej gminy są uśmiechnięci i bardzo życzliwi dla siebie

NASZ CYKL

Za nami wybory samorządowe. W ramach cyklu „Samorząd od nowa” przedstawiamy tych, którzy przez najbliższe lata decydować będą o lokalnych sprawach.

A te są najważniejsze z perspektywy mieszkanki i mieszkańca poszczególnych części Pomorza. Wybory przyniosły duże zmiany na samorządowej mapie naszego regionu. Są miasta, powiaty, gminy, gdzie pojawiły się nowe twarze, nowi ludzie ze świeżymi pomysłami, koncepcjami i planami. Nie zapominajmy jednak o miejscach, gdzie doświadczenie i codzienne działania zapracowały wygraną samorządowców, którzy od lat pracują na rzecz dobra wspólnego, na rzecz małych ojczyzn. W ramach naszego redakcyjnego cyklu przedstawimy zarówno nowych, jak i znanych już samorządowców. Zapytamy ich, jakie plany mają na najbliższą kadencję, jakie projekty chcą realizować i jak widzą przyszłość. Zapraszamy do lektury w wydaniach papierowych i na dziennikbaltycki.pl.

lację urządzeń melioracyjnych i zbiorników retencyjnych.

Jaka jest najważniejsza inwestycja dla gminy w tym roku i w tej kadencji?

Najważniejszą inwestycją w tym roku jest rozpoczęcie budowy nowego i pierwszego żłobka. Kolejnymi inwestycjami są renowacja studni głębinowych w stacjach uzdatniania wody w gminie i rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnej. W tej kadencji mamy plan rozbudowy punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych i zabezpieczenie naszych miejscowości przed gwałtownymi zjawiskami meteorologicznymi (takie jak np. intensywne ulewę deszczu) poprzez budowę systemów odwodnienia i gromadzenia wody opadowej.

Budżet gminy jest wystarczający na realizację wszystkich tych inwestycji?

Wszystkie inwestycje wprowadzane do budżetu staramy się współfinansować ze znacznym udziałem środków zewnętrznych. Bez dofinansowania nie będziemy w stanie w przyszłości realizować dużych inwestycji. Najważniejszą sprawą, którą każdy samorząd chciałby, aby została uregulowana, jest niedofinansowanie oświaty. Dzisiaj demografia odbija się na wielkości oddziałów szkolnych, a co za tym idzie, borykamy się z rosnącymi kosztami.

Jakie są pomysły na pozyskiwanie środków na rozwój gminy?

Dzisiaj składamy wnioski o środki finansowe w ramach naborów środków i programów unijnych oraz ze środków Krajowego Programu Odbudowy. Również aby przyciągnąć nowych mieszkańców, rozwijamy infrastrukturę i wydzielamy nowe obszary pod zabudowę mieszkaniową.

Kaliska to bardzo zielona gmina, za co ją pan ceni?

W naszej gminie cenię sobie uwarunkowania przyrodnicze i dużą liczbę kompleksów leśnych z rzeką Wdą i licznymi jeziorami. Poza tym sama miejscowość Kaliska posiada bardzo dobrą infrastrukturę drogową. Mamy połączenie ścieżek rowerowych z większymi miejscowościami w gminie, a obiekty użyteczności publicznej i usługowo-handlowe znajdują się w bliskich odległościach, co nadaje naszej miejscowości doskonałą funkcjonalność. W okresie letnim na terenie gminy odbywają się imprezy kulturalne, a liczne kwatery agroturystyczne oferują miejsca noclegowe w przystępnej cenie.

Jakimi walorami może pochwalić się gmina, aby przyciągnąć turystów?

Gmina Kaliska to przede wszystkim brak uciążliwego przemysłu, dogodne położenie wśród lasów i jezior, bliskość rzeki Wdy oraz czyste powietrze czynią ją szczególnie atrakcyjną dla turystów. Życzliwi mieszkańcy i infrastruktura społeczna sprawiają, że gmina Kaliska to dogodne miejsce do wypoczynku i życia na dłużej.

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego” i czekam na Państwa zgłoszenia pod adresem: jacek.wiercinski@polskapress.pl

Jacek Wierciński



POGODA NA POMORZU

Wtorek

22 °C
14 °C



Wiatr pld.
18 km/h
Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez opadów

Środa

28 °C
13 °C



Wiatr pld.-zach.
29 km/h
Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez opadów

Zostali z niczym prócz traumy i żalu

Radosław Konczyński
Malbork

Sześć rodzin zostało bez dachu nad głową po tragicznym pożarze w Malborku. Ledwo uszli z życiem. Trauma jest wielka, a do tego doszedł jeszcze żal do władz miasta.

Pierwszy pożar przy Koszykowej 12 wybuchł w czwartkowy wieczór (bo były dwa, drugi nad ranem w piątek pojawił się samostnie). Na miejscu działał m.in. pracownik Urzędu Miasta ds. zarządzania kryzysowego, w piątek rano Urząd Miasta wydał komunikat, w którym burmistrz Marek Charzewski zapewniał, że służby miejskie nie zostawią nikogo bez pomocy. Jednak poszkodowani mają wielki żal, który czuć na odległość, tak jak zapach pożaru, kiedy wchodzi się na Koszykową. Byliśmy u nich w niedzielne popołudnie.

- Pan burmistrz od czwartku wieczorem jeszcze do nas nie dotarł. Nie ma dla nas czasu. Wolał się udać na przykład na koncert. Niestety, jest to przykre. Nie oczekujemy cudów. Myśleliśmy, że przyjdzie do nas i przy kawie porozmawia, zapyta, co słychać - mówi Anna Paczkowska, jedna z poszkodowanych.

Ten żal akurat mniej dotyczy pomocy instytucjonalnej, która toczy się własnym torem. Zgodnie z procedurami, ale...

- Oczywiście są pracownicy od zarządzania kryzysowego, którzy byli obecni, ale tu chodzi o jakieś zwykłe wsparcie. Ja jestem bardzo rozczulona tą sytu-

acją, a co dopiero ci ludzie, którzy ucierpieli? Oni są w stresie pourazowym. To przecież nie jest takie trudne, żeby burmistrz znalazł numer telefonu, zadzwonił i powiedział: „Przyjdę na Koszykową, chcę z wami porozmawiać” i żeby po te 10 minut poświęcił każdej rodzinie - uważa Kamila Wodnicka, sąsiadka wraz ze swoją mamą pomagająca pogorzelcom, m.in. organizując ciepłe posiłki.

A wtedy burmistrz dowiedziałby się, że rodziny, w tym niektóre z małymi dziećmi, wymagają dosłownie poprowadzenia za rękę przez kolejne godziny po tragedii, bo z chwili na chwilę skończył im się - zupełnie nie z ich winy - dotychczasowy świat. Spłonęło lub zostało im zalane dotychczasowe życie. I to wcale nie jest patos. To fakt. Może burmistrz dowiedziałby się, że np. zabrakło podstawienia autobusu jeszcze w noc pożaru i przewiezienia poszkodowanych do miejsca tymczasowego zakwaterowania i poinformowania szczegółowo, na co mogą liczyć w najbliższych dniach. No i zapewnienia ciepłych posiłków już w piątek i kolejne dni, zwłaszcza w weekend. I jak mówią mieszkańcy - już w pierwszych godzinach zapewnienia pomocy psychologicznej bez pytania, czy ktoś jej potrzebuje, czy nie. Bo niektórzy nawet nie do końca zdają sobie sprawę ze swojego stanu. A stres jest wielki.

- Spaliło im się wszystko albo zostało zalane. Dosłownie wszystko, to jak mieli sobie poradzić w tymczasowym miej-



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Z darami dla pogorzelców przyjechali m.in. motocykliści z grupy Motominionki

scu? Nasze miasto chyba nie jest przygotowane na taką sytuację kryzysową, żeby szybko i kompleksowo zabezpieczyć taką grupę ludzi. A można było na przykład wykupić obiady, bo obok jest restauracja - dodaje pani Kamila.

Na posesji państwa Wodnickich w weekend powstał więc „nieformalny sztab kryzysowy”. Oni nie mają wątpliwości, że w najbliższych dniach pomoc psychologiczna jest niezbędna (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zapewniał nas, że specjaliści są w gotowości).

- Niektórzy z tymczasowego miejsca zakwaterowania w weekend nie przyszli na obiad, bo czuli się źle psychicznie - uważa Kamila Wodnicka. - Jedna pani ma najwyraźniej zespół stresu pourazowego, nic jej się nie chce. Jej mąż jest przy niej.

Może nawet nie są w stanie odwieźć tej ulicy.

Pani Anna dodaje: - Oni w noc pożaru byli w takim szoku, że poszli spać niedaleko na schodach hurtowni. Zamieszkali w naszym budynku ponad rok temu, wyremontowali mieszkanie i myśleli, że już tutaj będą sobie żyć. To starsi ludzie. Nie dziwię im się... Moja córka, jak zobaczyła, że po raz drugi się pali, wpadła w histerię. Krzyczała, że chce do swojego domu i sobie nie wyobraża, że pójdzie gdzie indziej. A ja teraz nie mogę nawet spojrzeć jej w oczy, bo miałam oszczędności, żeby zorganizować jej osiemnastkę, a teraz muszę przeznaczyć na inne rzeczy. Ja sobie z tym nie mogę poradzić psychicznie.

Budynek przy Koszykowej 12 w całości należy do miasta.

Jeszcze nie wiadomo, czy zostanie rozebrany.

- Ja tu na pewno nie będę chciała wrócić - zapowiada pani Anna. I trudno się dziwić. Przed oczami ciągle ma czwartkowy wieczór: - Kąpałam się i usłyszałam, że u góry krzyczą dzieci. Myślałam, że to jest zwykła kłótnia. Dziewczynki krzyczały: „Ratujcie nas!” Myślałam, że sobie żartują, ale jak otworzyły okno, buchnął płomień, pojawiły się kłęby dymu. One chciały skakać, ale jakoś im pomogliśmy zejść. Ja nawet dokładnie nie pa-

Nasze miasto chyba nie jest przygotowane na taką sytuację kryzysową, by szybko i kompleksowo zabezpieczyć taką grupę ludzi

mięta, co się działo. Wróciłam się jeszcze do mieszkania, żeby zadzwonić na 112. Dziewczynki chciały pieska ratować, ale niestety spłonął. Nie mogły wyjść klatką, bo tam już był ogień - opowiada pani Anna. - Jak zeznawałam na policji, to pani chyba nie dowierzała, że musiałam wybiec z kąpieli z mokrą głową, założyłam tylko piżamę i poszłam dzieci ratować. Dopiero potem dostałam dres od sąsiadów. Ratowaliśmy dzieci i innych ludzi, tu nie było czasu na zastanawianie się. To było straszne. Patrzyliśmy tylko, czy wszyscy wyszli. My, sąsiedzi, ratowaliśmy jeden drugiego.

Nie wszyscy wyszli... Strażacy znaleźli martwego 62-letniego mężczyznę. Ofiarę można było zidentyfikować po tatuażu. Prokuratura zakłada, że doszło do celowego podpalenia. W tej sprawie tymczasowo została aresztowana 37-letnia kobieta z sąsiedniej ulicy. Nie przyznaje się do winy.

Wczoraj skontaktowaliśmy się z burmistrzem i spytaliśmy o ten żal, o którym pogorzelcy tak dużo mówili.

- Miejskańcy od rana są u mnie - odpowiedział nam Marek Charzewski. - Są tutaj przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i rozmawiają z każdą rodziną oddzielnie. Będziemy się starać jak najszybciej wypłacić zasiłki, MOPS wypłaci je prawdopodobnie jeszcze w poniedziałek po południu. ZGKiM rozmawia z każdą rodziną w sprawie przydziału mieszkań.

Jest dobrze zachowany i tajemniczy. Odkrycie nurków z Baltictechu

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Kolejny w tym sezonie wrak odkryli nurkowie z Baltictechu. Szczątki spoczywają głęboko, na północ od Władysławowa. Trwają prace nad identyfikacją wraku oraz jego losów.

To owocny sezon nurkowań dla ludzi z Baltictechu, grupy zrzeszającej nurków, odkrywców wraków. Po wyprawach w czerwcu, lipcu i sierpniu, nurkowali do szczątków kilku jednostek. Potwierdzili kilka innych wraków żaglowców na Bałtyku - jeszcze niezidentyfikowanych. Zeszli również do oszałamiającego wraku żaglowego statku „Maia” (spoczywającego na głębokości 62 metrów), który zatonał na wodach wokół szwedzkiej Olandii w 1901 roku.

Nieco innego odkrycia dokonali w czasie wcześniejszego wypadu, w maju tego roku, w oko-

licach Helu. To szczątki niemieckiego samolotu bojowego z czasów II wojny światowej.

Wielkim sukcesem zakończyła się wyprawa do wybrzeży szwedzkiej wyspy Olandia, kiedy nurkowie Baltictechu potwierdzili lokalizację niewielkiego, dobrze zachowanego żagłowca. Zaskakujący okazał się jego ładunek. Statek na pokładzie miał butelki szampana, wina i wody mineralnej marki Selters. Wytwórnia ta istnieje do dziś, a jej produkty są uważane za wykwintne.

- Mógł to być żaglowiec wypełniony towarami dla cara Aleksandra II, a szampan mógł pochodzić z renomowanej wytwórni Roederer, a w zasadzie Louis Roederer, która do dziś słynie z wytwarzania najlepszych szampanów we Francji - zaznacza Tomasz Stachura, pomorski nurek, odkrywca wraków, lider Baltictechu.

Co ważne, krótko po odkryciu polskich nurków władze



FOT. BARTŁOMIEJ PITAŁA

Wrak „Ilse” to nowe znalezisko nurków Baltictechu. To szwedzki parowiec, którego losy są do dziś nieznane

Szwecji podjęły decyzję o objęciu ochroną prawną wraku. Zabronione jest rekreacyjne nurkowanie w jego okolicy i wchodzenie na jego pokład. Decyzja szwedzkich władz potwierdza zatem wagę odkrycia Polaków.

A to nie koniec. Tomasz Stachura potwierdził właśnie zlokalizowanie kolejnego, bardzo ciekawego wraku.

- Korzystając z dobrej pogody postanowiliśmy sprawdzić z Bartłomiejem Pitałą parę pozycji, dość głęboko i dość daleko. Jedną z pozycji była nam znana od lat, ale zawsze było coś ważniejszego do zrobienia. Wrak leży na 96 metrach na północ od Władysławowa, poza polskimi wodami terytorialnymi. Na sonarze rysował się całkiem ciekawie.

A na dnie było jeszcze lepiej. Wrak ma dobrze zachowaną nadbudówkę i jedną dużą ładownię. Leży lekko przechylony na lewej burcie - opisuje Tomasz Stachura.

Wkrótce nurkowie natrafili na element statku, który pozwoli na jego identyfikację.

- Pod sam koniec nurkowania Bartek wypatrzył dzwon, a po przeczcyszczeniu ręką ukazał nam się napis ILSE 1929. Tomasz Zwara (członek grupy Baltictech) już przegląda dokumenty. Pierwsze info jest takie, że to szwedzki parowiec, którego losy są do dziś nieznane, a jego historia kończy się w archiwach na 1941 roku - mówi Stachura.

Dodajmy, temu i innym odkryciom tegorocznego sezonu nurkowie poświęcą fragment listopadowej konferencji Baltictech, która odbędzie się w Gdyni.

Ekipę Baltictechu tworzą wysokiej renomą nurkowie. Ich celem są wspólne wyprawy, odkrywanie i badanie wraków. Baltic-

tech organizuje również konferencje (co dwa lata), które stały się jednym z najważniejszych wydarzeń w kalendarzach nurków technicznych i rekreacyjnych. To doskonała okazja do poznania trendów w branży, nawiązania kontaktów oraz wymiany doświadczeń, ale też poznania rezultatów podmorskich wypraw Baltictechu.

- Do tej pory mieliśmy przyjemność gościć 154 prelegentów z całego świata, a w ostatniej edycji wzięło udział ok. 1000 nurków - mówią organizatorzy. Szefem grupy jest Tomasz Stachura, pochodzący z Gdyni nurek, z 40-letnim doświadczeniem w poszukiwaniu i eksplorowaniu wraków. Znany jest z zaangażowania w poszukiwania wraku zaginionego podczas II wojny światowej okrętu podwodnego ORP „Orzeł”. Grupa ma na koncie identyfikację wraków strątków „Karlsruhe”, „Gerit Fritzen”, „Tiger” czy „Liselotte”.

Przybywa „zielonych” odpadów

Edyta Łosińska-Okoniewska
Pomorze

Marnowanie żywności staje się poważnym problemem na Pomorzu. Jak wynika z danych Związku Gmin Wierzyca, w 2023 roku odpady bio stanowiły już 25 proc. wszystkich odbieranych odpadów, podczas gdy w 2014 roku było to zaledwie 5 proc. Trend ten wpływa nie tylko na środowisko, ale także na nasze portfele.

Mamujemy coraz więcej żywności, a tony jedzenia lądują na wysypiskach. Jak wynika z danych Związku Gmin Wierzyca, który zajmuje się gospodarowaniem odpadami komunalnymi tysięcy Pomorzan, jeszcze w 2014 r. odpady bio stanowiły 5 proc. odbieranych śmieci, tymczasem w roku 2023 jest to aż 25 proc. i nadal rośnie. Wniosek jest jeden - marnotrawstwo żywności postępuje, dotyczy to zwłaszcza wody, której zasoby są ograniczone. Ma to znaczący wpływ na opłatę za śmieci.

- Upraszczając, możemy powiedzieć, że 1/4 odbieranych odpadów to woda (uwięziona w odpadach bio), która kosztuje

mieszkańców ponad 1000 zł za tonę. Dobrze by było mieć taką świadomość, decydując się na podlewanie ogrodów, żeby inni z tego powodu nie musieli ponosić dodatkowych kosztów. Stawka opłaty dla wszystkich jest jednakowa, także dla tych osób, dla których jedynym terenem zielonym na ich nieruchomości jest doniczka z kwiatem na parapecie - mówi Elżbieta Kokoszyńska, przewodnicząca zarządu Związku Gmin Wierzyca.

Od 1 października wszyscy będą musieli się liczyć ze zmianami. Od tego bowiem dnia na terenie gmin ZGW wprowadzone zostaną limity odbieranych odpadów bio do 480 litrów na miesiąc z gospodarstwa domowego.

- Całą nadwyżkę ponad limit będzie można albo zagospodarować we własnym zakresie (kompostowanie), albo oddać własnym staraniem do wybranego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych - dodaje Elżbieta Kokoszyńska. - Oceniamy, że zdecydowanej większości mieszkańców z tego powodu nie dotkną żadne uciążliwości. Wprowadzone limity odbioru odpadów bio dotyczyć będą jedynie tych właścicieli nie-



W minionym roku odpady bio stanowiły 25 procent wszystkich odbieranych śmieci

ruchomości, którzy wytwarzają te odpady w nieuzasadnionym nadmiarze.

Niestety, problemem są nie tylko odpady, które można kompostować, ale także cała reszta śmieci. A tych z każdym rokiem drastycznie przybywa. To ma niestety ogromny wpływ na koszty. Niewykluczone, że trzeba będzie płacić więcej, bo już w tej chwili wiadomo, że rachunek się nie bilansuje.

- System funkcjonuje od października 2020 roku - zauważa prezes zarządu ZGW Wierzyca. - Wówczas to podpisane zostały umowy z wykonawcami usług, które realizowane będą w takiej formie do końca września tego

roku. W trakcie realizacji kończących się umów nastąpiło wiele zjawisk zmieniających warunki, m.in. pandemia oraz konflikt zbrojny w Ukrainie. Rynkowe konsekwencje tych zdarzeń, w szczególności wzrost cen usług, materiałów i kosztów pracowniczych, okazały się problematyczne.

Koszty zatem rosną i coś trzeba będzie z nimi zrobić. Pytanie, co i kto za to zapłaci? Biorąc pod uwagę wyniki przetargów na odbiór i transport odpadów, prognozuje się, że od października 2024 r. może nastąpić wzrost kosztów gospodarowania odpadami - od ok. 350 000 zł do ok. 550 000 zł miesięcznie.

Już wiadomo, że na pokrycie wydatków zabraknie pieniędzy z pobieranych od mieszkańców opłat.

- Z tym wyzwaniem w najbliższym okresie będzie musiało zmierzyć się Zgromadzenie Związku Gmin Wierzyca - przyznaje Elżbieta Kokoszyńska. - Nie zapadły jeszcze żadne decyzje w formie uchwały. Zgromadzenie na najbliższym posiedzeniu analizować będzie przedstawioną sytuację oraz możliwe scenariusze działań.

I chociaż produkujemy więcej śmieci, to przez lata sporo się nauczyliśmy pod względem ich segregacji. W 2014 roku zmieszane stanowiły aż 82 proc. Obecnie to 49 proc. Udział odpadów surowcowych zwiększa się, jednak do ideału jeszcze daleka i żmudna droga. W przyszłości może to zagrozić osiągnięciu odpowiednich wskaźników odzysku i recyklingu. Dlatego mieszkańców czekają kolejne zmiany. Od dnia 1 października zmienia się częstotliwość odbioru od właścicieli nieruchomości niektórych frakcji odpadów. Częściej zabierane będą te z grupy „metale i tworzywa sztuczne”, których jest obecnie więcej, a rzadziej tzw. resztkowe. Doty-

czy to tylko zabudowy jednorodzinnej na obszarach wiejskich.

Z jakimi odpadami jest największy problem? Okazuje się, że ze wszystkimi. Prawidłowe zagospodarowanie tak dużej ilości pochłania ogromne środki finansowe i będzie pochłaniać ich coraz więcej.

- Może już czas, aby zastanowić się nad zmniejszeniem ilości wytwarzanych odpadów? To my i dokonywane przez nas zakupy mają wpływ na masę wytworzonych odpadów, która tak gwałtownie w ostatnim okresie wzrasta. Dokonując zakupów, coraz częściej wybieramy zakupy internetowe. To wygodna forma, ale jak można zauważyć, jest to forma zakupów generująca dużą ilość odpadów. Jeżeli chcemy racjonalnie korzystać z zasobów środowiska, to musimy także racjonalnie dokonywać zakupów, w sposób ukierunkowany na ograniczenie ilości wytwarzanych odpadów - zauważa prezes zarządu ZGW. - Warto, by każdy z wytwórców odpadów, a jest nim każdy z nas, zastanowił się nad tym, co może zrobić, żeby zmniejszyć ilość wytwarzanych odpadów. Możliwości są, trzeba tylko chcieć z nich skorzystać. ©

We Władysławowie odbyły się pierwsze Dziecięce Zawody Rowerkowe

Maciej Krajewski
Władysławowo

Około 300 młodych miłośników dwóch kółek wystartowało w niedzielę w I Dziecięcych Zawodach Rowerkowych we Władysławowie. Ogromne zainteresowanie imprezą daje nadzieję, że wróci ona w następnych latach.

Impreza ta regularnie przyciąga tłumy młodych fanów dwóch kółek i nie inaczej było na zabawie w słynnej nadmorskiej miejscowości. W niedzielę, 22 września, całe rodziny przybywały na tutejszą Estradę Miejską. Łącznie we wszystkich kategoriach wystartowało ok. 300 dzieci. Zawodnicy w wieku od 3 do 7 lat mierzyli się na dystansach 40 i 60 m, startując po 2-3 osoby naraz. Przed pierwszym wyścigem uroczystego otwarcia do-

konał jeszcze Mariusz Leśniewski, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”, organizatora zawodów.

- Dziękuję, że jesteście państwo z nami. Chodzi o to, żebyśmy się świetnie bawili. Tutaj nie ma przegranych, są sami zwycięzcy i wy nimi jesteście - mówił.

Słowa te nie były jedynie ładnie brzmiącym hasłem. Zasada na zawodach rowerkowych jest jasna - choć uczestnicy poszczególnych wyścigów stają potem na podium, zależnie od zajętego miejsca, każdy z nich jest na równi zwycięzcą. W efekcie wszyscy startujący w niedzielę we Władysławowie otrzymali takie same medale oraz dyplomy. Impreza ma bowiem dostarczać przede wszystkim radośnej zabawy poprzez sport.

Z tego podejścia, a także z dużego zainteresowania, cieszył się Roman Kuźel, burmistrz Władysławowa. Szef samorządu już te-



Każdy zawodnik otrzymał złoty medal!

raz liczy na to, że impreza powróci do miasta w następnych latach.

- Mam nadzieję, że ta bardzo dobra frekwencja sprawi, że będziemy się tutaj spotykać regularnie. Nie ma nic lepszego, jak

aktywność sportowa w piękne niedzielne popołudnie - zaznaczał na zawodach Roman Kuźel, odnosząc się też do szczególnego miejsca, jakim dla polskiego sportu jest właśnie Władysławowo.

- To ważne, żeby zaszczepić tego sportowego ducha właśnie tutaj, we Władysławowie, gdzie rodzą się gwiazdy.

Tradycyjnie zawodom rowerkowym towarzyszył rodzinny piknik. Ogromną popularnością wśród młodych cieszyły się dmuchańce oraz stanowisko z malowaniem twarzy. Wielu przyciągał również wóz strażacki - o swojej służbie i wykorzystywanym w niej sprzęcie opowiadali druhowie OSP Władysławowo. Strażacy dbali też o bezpieczeństwo podczas imprezy - wraz z lokalnymi policjantami oraz ratownikami z zespołu Pan Ambulans z Bolszewa. Można było wobec tego obejrzeć i pokazy ratownictwa.

Silną ekipą do Władysławowa zjechał też Kolarski Klub Sportowy Klif Chłapowo. Jego zawodnicy prezentowali na placu swoje zdolności, a trenerzy odpowiadali na pytania

rodziców dotyczące ewentualnego rozpoczęcia treningów przez ich pociechy.

Wśród tych wszystkich stóisk można było jeszcze wypatrzyć przedstawicieli Międzygminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „EKOWIK” Sp. z o.o., rozdających lizaki, a także pracowników Centralnego Ośrodka Sportu, zawsze wypatrujących młodych talentów. Działających na miejscu wspierali wolontariusze Fundacji Polska Press.

Nie zabrakło części czysto rozrywkowej. O to zadbał Zespół Pieśni i Tańca Ziemia Gąbińska, prezentując skoczne tańce do muzyki ludowej. A żeby nikt nie chodził po placu głodny, stoisko z przysmakami otworzyły panie z KGW Radoszewo.

Zabawa trwała w najlepszym do czasu popołudnia. ©

ORGANIZATOR

MECENAS

PARTNER GŁÓWNY

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

Dziennik Bałtycki

GMINA WŁADYSŁAWOWO

POWAT PUCKI

OSiR WŁADYSŁAWOWO

KLIF CHŁAPOWO

OSP WŁADYSŁAWOWO

EKO WIK Sp. z o.o.

PAN AMBULANS

CENTRALNY OŚRODEK SPORTU CETNIEWO

DAGOMA 1880

MAŁE MORZE

Sołtys Lichnów straci mandat radnego?

Maria Sowisło
Pomorz

Zbigniew Nojman z Lichnów po 22 latach pracy w samorządzie straci mandat radnego. Powodem mają być dwie faktury na łączną kwotę ponad 300 zł. Obie wystawił Zbigniew Nojman - właściciel firmy, a zapłacić miał Zbigniew Nojman - sołtys Lichnów, czyli gmina Chojnice.

Zbigniew Nojman z Lichnów jest sołtysem Lichnów i jednocześnie radnym z gminy Chojnice. W swojej wsi prowadzi działalność gospodarczą. Ma firmę świadczącą usługi stolarskie. Co ważne w sprawie, sołectwo Lichnowy jest jednym z największych w gminie Chojnice. Każdego roku dysponuje budżetem w wysokości ok. 300 tys. zł.

Stanowisko radnego przypadło Zbigniewowi Nojmanowi w ostatnich wyborach samorządowych na drodze losowania. On i jego kontrkandydat - Kamil Michalski - otrzymali bowiem tyle samo głosów. Już po wyborach samorządowych część mieszkańców sołectwa

Lichnowy kierowała wobec sołtysa wiele zarzutów. Wśród nich jest praca na sołeckim sprzęcie, brak jawności wydatków z budżetu, niekonsultowanie pracy na rzecz sołectwa, wykorzystywanie pracowników interwencyjnych we własnej firmie, a nawet wydawanie pieniędzy sołeckich we własnej firmie. Mieszkańcy zażądali więc wglądu do faktur sołectwa, jakie trafiły do Urzędu Gminy w Chojnicach.

Efektom konfliktu w Lichnowach jest uchwała Rady Gminy Chojnice stwierdzająca wygaśnięcie mandatu radnego Zbigniewa Nojmana.

- Wystąpiłem do radcy prawnego o opinię, z której wynika, że radny prowadząc działalność gospodarczą nie może świadczyć żadnych usług - nawet bezpłatnych - dla gminy - mówi przewodniczący Rady Gminy Chojnice Józef Kołak. - Gdybym nie był radnym, nie znał prawa, to stwierdziłbym, że te dwie faktury to niewielka wartość. Może zrobił to w dobrej wierze... - dodaje Kołak i zaznacza, że Nojman składał wyjaśnienia na piśmie i ustnie. - Tłumaczył to cały czas niewiedzą, niezajomością prawa. Dziwię się trochę, bo na wszyst-



Zbigniew Nojman (z lewej) może stracić mandat radnego

kich szkoleniach się o tym mówi. Niewiedza nie usprawiedliwia tego. To nie jest przestępstwo, ale z punktu widzenia radnego, nie ma prawa do mandatu. Z punktu widzenia ludzkiego, może reprimenda by wystarczyła - komentuje Józef Kołak.

W całej sprawie nie można oprzeć się wrażeniu, że do tego miejsca w sprawie mieszkańcy dotarli tylko dzięki swojemu

uporowi. Od wielu miesięcy bowiem pukali niemal do każdych drzwi w Urzędzie Gminy Chojnice, prosząc o pomoc w wyjaśnieniu sprawy. W końcu napisali wniosek o udostępnienie faktur wystawianych na sołectwo oraz rozliczenia wynajęcia świetlicy wiejskiej. Z ich relacji wynika, że w odpowiedzi wójt gminy Chojnice Zbigniew Szczępański odpisał, że odmawia, bo

jest to informacja wytworzona i musiałby do stworzenia odpowiedzi delegować jednego pracownika. Mieszkańcy napisali więc do wojewody pomorskiej.

- Wojewoda pomorska zażądała od nas podjęcia stanowiska. Gdybyśmy nic nie zrobili, to interweniowałyby służby wojewody - kwituje Józef Kołak.

Zbigniew Nojman sytuację rozpatruje w dwóch aspektach.

Jeden to konflikt w sołectwie, a drugi w radzie gminy.

- Do kolegów z rady nie mam żalu o nic, niezależnie od tego, jak będą głosować. Mam trochę żal do mieszkańców. Wiele w sołectwie udało nam się zrobić. Zdziałała wewnętrzna opozycja - mówi Zbigniew Nojman i wyjaśnia także „Dziennikowi Bałtyckiemu”, że faktury wystawił nieświadomy konsekwencji. - Nie myślałem, że sprzedaż produktu, w tym wypadku 20 desek, jest kwalifikowana jako praca na mieniu gminnym. Wyjaśniam to z prawnikiem i okazuje się, że wykładnie są różne - mówi Nojman i dodaje, że jest wojownikiem i będzie walczyć o utrzymanie mandatu radnego.

Jeśli radni gminni 30 września 2024 r. podczas sesji przyjmą większością głosów uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego, Nojman będzie miał czas na odwołanie się od tej decyzji. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia, nadal będzie mógł być radnym. Jeśli decyzja sądów administracyjnych będzie z kolei na jego niekorzyść, to w Lichnowach będą przeprowadzone nowe wybory do Rady Gminy Chojnice.

©

49. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych wystartował w Gdyni

Łukasz Kamasz
Gdynia

Wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Filmowcy tłumnie zjechali się do Gdyni na najważniejsze kinowe wydarzenie tego roku. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych uważamy za otwarty!

Najlepsze tegoroczne polskie filmy oraz długie i obfite rozmowy o branży - to wszystko będzie sednem rozpoczętego w Gdyni Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych.

Filmów pełnometrażowych w Gdyni zostanie zaprezentowanych aż dwadzieścia cztery w dwóch konkursach. W poniedziałkowy wieczór, po uroczystej gali otwarcia, goście obejrzą jeden z filmów nominowanych w Konkursie Głównym. To już festiwalowa tradycja. W tym roku był to „Pod Wulkanem” Damiana Kocura, który został wytypowany do walki o Oscara w 2025 roku. Po projekcji odbyło się spotkanie z twórcami.

Tegoroczna edycja festiwalu, trwająca do 28 września,



Publiczność w oczekiwaniu na konkursowe projekcje...

zapowiada emocjonującą rywalizację o Złote i Srebrne Lwy. Przypomnijmy, że Wielka Nagroda FPFF „Złote Lwy” to nie

tylko statuetka, ale i również 300 tys. zł wręczone producentowi i reżyserowi filmu. Ponadto producentowi wiodą-

cemu filmu, który otrzymał Wielką Nagrodę FPFF „Złote Lwy”, przysługuje dotacja Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na development kolejnego filmu w wysokości 200 000 zł lub 250 000 zł na film historyczny. Za „Srebrne Lwy” nagroda wynosi 150 tys. zł oraz dotacja PISF na development kolejnego filmu w wysokości 200 tys. zł.

Ze względu na bardzo trudną sytuację w południowo-zachodniej części kraju, gdzie dziesiątki tysięcy Polaków zmaga się ze skutkami powo-

dzi, organizatorzy podjęli decyzję, że 50 proc. zysków ze sprzedaży festiwalowych gadżetów zostanie przekazanych instytucjom wskazanym przez Stowarzyszenie Kina Polskie z terenów doświadczonych kataklizmem.

- Dodatkowo, zważywszy na powagę sytuacji w kraju, Zespół Festiwalu rezygnował z produkcji filmowej niespodzianki zaplanowanej na Galę Otwarcia Festiwalu i kwotę przeznaczoną na jej realizację dodał do puli zbiórki - podkreślają organizatorzy.

49

49. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

GDYNIA 23-28.09.2024

ORGANIZATORZY

WSPÓŁORGANIZATORZY

MECENAS

PARTNERZY STRATEGICZNI

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI

LOKALNI PATRONI MEDIALNI

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej

eprasa.pl 28e686f153

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Ministra edukacji Barbara Nowacka poinformowała, że w związku z powodzią proponuje zmianę przepisów, by ułatwić one funkcjonowanie placówek oświatowych. Według zapowiedzi, zmianami zajmie się we wtorek Rada Ministrów. Są szkoły, które będą wymagały „naprawdę głębokich prac remontowych”, ale i takie, które po osuszeniu, oczyszczeniu - tak, by spełniały warunki sanitarno-epidemiologiczne - będą ruszały za tydzień lub dwa.

„Z tego, co wiem, są takie placówki, które do końca roku szkolnego będą musiały odbywać zajęcia w innych siedzibach

Barbara Nowacka szefowa ministerstwa edukacji

Powódź może oznaczać nowelizację całego budżetu

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak wskazuje minister finansów Andrzej Domański, zabezpieczone w budżecie 2 mld zł to kropla w morzu potrzeb. „Pieniądzy będzie potrzeba zdecydowanie więcej” - powiedział w poniedziałek.

„Z całą pewnością powódź zwiększa prawdopodobieństwo nowelizacji budżetu w tym roku. Trzeba powiedzieć jasno, że konieczne będzie zwiększenie rezerw specjalnych w budżecie na rok 2025. Takie działania będą podejmowane. To jest kwestia maksymalnie najbliższych dwóch tygodni” - powiedział Domański w Radiu Zet.

Szef resortu zastrzegł jednak, że nie byłoby odpowiedzialne podawanie w tej chwili dokładnej kwoty.

„Musimy szukać różnego rodzaju źródeł finansowania. Środki na tę pierwszą pomoc - 2 mld zł - zabezpieczyliśmy w ciągu pierwszych 48 godzin, tak by wypłaty zasiłków mogły natychmiast trafić do powodzian” - podkreślił Domański.

Zapewnił również, że będą dodatkowe pieniądze.

„Będziemy wnioskować o przeznaczenie rezerwy subwencji ogólnej - to jest taka rezerwa, którą rząd dzieli wspólnie ze stroną samorządową - to jest kwota 738 mln zł. Będziemy wnioskować, aby była ona przeznaczona w całości na pomoc tym gminom, tym powiatom, które zostały poszkodowane w powodzi” - powiedział Domański.

Jak wskazał Domański, proponowane limity 100 tys. zł na remont i 200 tys. zł na odbudowanie domu wynikają bezpośrednio z wytycznych zawartych



Rząd chce stworzyć mapę wydatków pomocowych oraz dokładnie oszacować czas i źródła ich finansowania

z rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

„Te kwoty mogą być zmienione, ale nie będę w tej chwili przesądzał, jakie działania będą podjęte” - powiedział.

Jak dodał, sprawa wysokości zasiłków dla poszkodowanych przez powódź będzie we wtorek omawiana podczas posiedzenia rządu.

„Myślę, że jeszcze w tym tygodniu w Sejmie będziemy

przyjmować szeroki pakiet ustaw dotyczący pomocy powodzianom” - zapowiedział Domański.

Minister finansów podkreślił, że istotne jest stworzenie mapy wydatków pomocowych, w której zawarta będzie ich wysokość, źródła finansowania oraz czas, w jakim będą ponoszone.

„Państwo odbuduje zalane miejscowości. Sfinansujemy odbudowę w całości” - zapewnił Domański.

Według niego wprowadzana ma zostać szeroka paleta rozwiązań dla przedsiębiorców, którzy ucierpieli w powodzi, a rząd również zajmie się nimi podczas wtorkowego posiedzenia.

„Szereg działań już został podjęty, choćby w obszarze podatkowym czy składkowym. Wprowadzamy odroczenia podatków PIT, CIT, VAT do przyszłego roku. Wydałem polecenie szefowi Krajowej Administracji

Skarbowej, aby zawsze, kiedy stoi za tym istotny interes podatnika albo interes społeczny, takie zobowiązanie podatkowe było umarzane” - poinformował Domański.

Jak wskazał szef Ministerstwa Finansów, przedsiębiorcy będą mogli skorzystać z możliwości odroczenia o rok składek ZUS, a także ubiegać się o ich umorzenie.

„Odroczone również będą mogły być zaliczki na poczet podatków odprowadzanych od wynagrodzeń pracowników” - uzupełnił.

Resort przewidział także dopłaty do 2 tys. zł do zakupu kas fiskalnych przez poszkodowanych przedsiębiorców.

„Kasy fiskalne są niezbędne do tego, żeby wznowić działalność. Dostajemy tysiące pytań, co z kasami fiskalnymi, które zostały zalane i uszkodzone” - wyjaśnił minister finansów. PAP

Rozdaliśmy tysiąc wrzosów, odebraliśmy od Was zbędne ubrania

Kamila Kubik
Gdańsk

W ciągu pięciu godzin tysiąc sadzonek trafiło w ręce naszych Czytelników w zamian za kilogramy przekazanych ubrań. To kolejna odsłona akcji, która zyskała również charytatywny charakter.

Plac przy latarni w Designer Outlet Gdańsk wypełnił się w sobotę wrzosami. Piękne rośliny w różnych odcieniach przyciągały uwagę przechodniów. Po raz kolejny zapropowaliśmy naszym Czytelnikom, by przyłączyli się do odzieżowej zbiórki, a w zamian za pozostawione rzeczy, odebrali sadzonki przepięknych wrzosów. Przyjechały całe rodziny, wiele osób na rowerach.

- Zawsze mamy w swoich garderobach coś, czego nie nosimy - dodała pani Iwona,



Wspólnie działaliśmy na rzecz osób potrzebujących

która do gdańskiego centrum handlowego przyjechała z Gdyni. - Cel jest ważny i gdy tylko na Instagramie „Dziennika Bałtyckiego” przeczytałam o tym pomysłe, wiedziałam, że też muszę się tu pojawić.

Rzeczywiście, każdy, kto się przyłączył, zostawiając w specjalnych pojemnikach

dostarczonych przez partnera akcji, Fundację Eco Textil, niepotrzebne ubrania, wspomógł swoją małą cegiełką Centrum Pomocowe im. św. o. Pio w Gdyni. To tam, dzięki naszemu wspólnemu działaniu, trafią dwa wózki dla podopiecznych.

W Designer Outlet Gdańsk akcja organizowana jest po raz



Młodzi uczestnicy naszej akcji

trzeci, zawsze wspólnie z „Dziennikiem Bałtyckim”. Zwykle zegnaliśmy zimne dni, proponując wielką zbiórkę makułatury i elektrośmieci, w zamian rozdawaliśmy sadzonki kwiatów i drzew.

- Wcześniej spotykaliśmy się wiosną, w czasie, gdy wiele osób odświeża swoją garderobę. Ale przecież jesień też jest

czasem zmian. W tym roku chcemy dodatkowo podkreślić charytatywny aspekt akcji - robiąc u nas zakupy, można i warto też pomóc - mówi Agata Blezień, asystent Marketingu w Designer Outlet Gdańsk.

Sadzonki, które rozdaliśmy są wyjątkowe, pochodzą z lokalnej uprawy, z Gospodarstwa Ogrodniczego Marka Mielew-

czyka w Kobysewie w gminie Przodkowo. Można tam znaleźć także różaneczniki, azalie i hortensje. Są też krzewy ozdobne, rośliny iglaste i trawy wieloletnie. Ogrodnictwo zajmuje się również uprawą borówki amerykańskiej, jagody kamczackiej oraz jagody goji i żurawin.

- Te wrzosek są piękne! Dowiedziałam się dodatkowo, jak pielęgnować sadzonki, które ozdobią mały ogródek przed blokiem na Chełmie. Mam tam już hortensje, różnie świerk, bluszcz - powiedziała pani Gabriela.

Na temat ekologii, w tym recyklingu ubrań, warto wiedzieć więcej. Dlatego wolontariusze Fundacji Polska Press, przyłączyli się do naszej akcji, rozmawiając z uczestnikami. Przygotowali specjalne ulotki, które wraz z sadzonkami wrzosów trafiły do wielu domów. ©P

ORGANIZATOR



Dziennik Bałtycki



PARTNERZY



Przy granicy z Polską nie będzie rządzić skrajna prawica z AfD



FOT. AFP/EAST NEWS

Jak wskazują niemieckie media, kanclerz Niemiec Olaf Scholz nie odegrał w zwycięstwie SPD żadnej roli, ale będzie beneficjentem sukcesu swojej partii

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Aby utworzyć rząd, zwycięzcy w lokalnych wyborach socjaldemokraci z SPD będą jednak musieli współpracować nie tylko z CDU, ale także ze skrajnie lewicową BSW.

Premier Brandenburgii Dietmar Woidke postawił na szali swoją osobistą karierę zapowiadając, że poda się do dymisji, jeżeli SPD nie zdobędzie w wyborach pierwszego miejsca. To była odważna deklaracja, ponieważ

w sondażach jego partia do ostatniej chwili przegrywała ze skrajnie prawicową Alternatywą dla Niemiec (AfD). Pokerowa zagrywka opłaciła się - SPD zdobyła w wyborach do lokalnego parlamentu (Landtagu) w Brandenburgii 30,9 proc. i wyprzedziła AfD, która z wynikiem 29,2 proc. zajęła drugie miejsce.

„Mielśmy jasny cel - obronić nasz land przed partią, której część jest skrajnie prawicowa. Nie mogliśmy pozwolić na to, żeby Brandenburgia została napiętnowana brunatnym stemplem” - powiedział Woidke po ogłoszeniu wyników.

SPD udało się zmobilizować nowych wyborców - 54 tys. osób dotychczas nie uczestniczących w wyborach zagłosowało na socjaldemokratów. 42 tys. wcześniejszych wyborców Zielonych tym razem oddało głos na partię premiera Woidke. Rekordowa jak na Brandenburgię frekwencja wyniosła 72,9 proc. Rządzący Brandenburgią od 2013 r. Woidke pozostanie na stanowisku premiera.

Premier Brandenburgii Dietmar Woidke zapowiedział, że poda się do dymisji, jeżeli SPD nie zdobędzie w wyborach pierwszego miejsca

Polityk SPD wykorzystał osobistą popularność wśród wyborców i sukcesy ekonomiczne swojego rządu. Brandenburgia może się pochwalić najszybszym wzrostem gospodarczym i najwyższą średnią płacą ze wszystkich wschodnioniemieckich landów.

Graniczący z Polską land czeka zapewne trudny proces tworzenia koalicji. Tymczasem, jak komentują niemieckie media, zwycięstwo SPD to prezent dla kanclerza Niemiec Olafa Scholza.

Zdaniem portalu dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „dzięki popularnemu premierowi (Woidke), SPD uniknęła kolejnego upadku”.

„Dla Scholza niespodziewanie dobry wynik SPD jest powodem do ulgi, ale z gorzkim posmakiem”, napisał z kolei portal dziennika „Tagesspiegel”.

„Olaf Scholz nie był pożądanym w kampanii wyborczej, ale korzysta z sukcesu brandenburskiej SPD”, skomentował po wyborach w Brandenburgii portal tygodnika „Spiegel”.

Zdaniem dziennikarzy „Spiegla”, po zwycięstwie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w Brandenburgii „dyskusja na temat przydatności Scholza jako kandydata na kanclerza może stracić przynajmniej trochę dynamiki”. PAP

Szwajcarzy znów zabrali głos. Pomysł wyższych składek emerytalnych upadł

oprac. Anna Nagel
Bern

W referendum w Szwajcarii 63 proc. uczestników zagłosowało przeciwko projektowi na rzecz bioróżnorodności, a 67 proc. przeciwko podwyższeniu składek emerytalnych.

W referendum udział wzięło 45 proc. uprawnionych do głosowania - podała w poniedziałek kancelaria rządu Szwajcarii.

Pierwszy projekt poddany pod głosowanie, „dla przyszłości naszej przyrody i naszego krajobrazu”, zakładał zwiększenie liczby chronionych terenów i podwyższenie budżetu na ochronę środowiska. Za inicjatywą stały organizacje eko-

logiczne, które zwracały uwagę, że Szwajcaria boryka się z problemem masowego wymierania gatunków. Według OECD ok. 30 proc. flory i fauny w tym kraju jest zagrożone wyginięciem - to jeden z najwyższych współczynników w Europie.

Drugi projekt dotyczył podwyższenia składek emerytalnych. Rząd, który stał za propozycją reformy, twierdzi, że przy obecnych trendach demograficznych i starzeniu się społeczeństwa obecny system jest przeciążony.

W szwajcarskim systemie zbliżonym do demokracji bezpośredniej obywatele regularnie - do czterech razy na rok - głosują nad projektami obywatelskimi i rządowymi.

PAP



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

W Szwajcarii nie ma wymogu kworum. Wystarczy, że większość głosujących będzie za lub przeciw

Bruksela kwestionuje skargę ze strony Chin

oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Zdaniem KE subsydia są zgodne z międzynarodowymi zasadami. Pekin wszczął dochodzenie dzień po ogłoszeniu nowych cel na chińskie auta elektryczne.

Komisja Europejska zwróciła się w poniedziałek do Światowej Organizacji Handlu (WTO) w sprawie postępowania Chin wobec dopłat do nabiąhu z UE.

Bruksela chce zakwestionować postępowanie wszczęte przez Chiny wobec europejskich towarów. „Działanie UE jest spowodowane tendencją Chin do wprowadzania w krótkim czasie środków ochrony handlu na podstawie wątpliwych zarzutów i niewystarczających dowodów” - czytamy w komunikacie KE.

W swoim dochodzeniu Pekin bada dopłaty ze Wspólnej Polityki Rolnej do mleka, śmietany i sera z UE. Śledztwo dotyczy nie tylko subsydiów unijnych, ale także niektórych programów krajowych i regionalnych. „Komisja jest przekonana, że te programy dopłat są w pełni zgodne z przepisami międzynarodowymi i nie powodują szkód dla chińskiego przemysłu mleczarskiego” - podkreśliła KE.

W ostatnich miesiącach Chiny wszczęły także dochodzenie antydumpingowe w związku z importem europejskiej wiewprzowiny oraz francuskiego koniaku.

Komisja Europejska chce nałożenia na produkowane w Chinach pojazdy elektryczne ceł w wysokości do 35 proc.; będą one płacone razem z dotychczasowym 10-procentowym cłem importowym. PAP

Netanjahu chce zlikwidować Hamas. Niewykluczone obłężenie części Strefy Gazy

oprac. Anna Nagel
Jerozolima

Zamieszkujący ten teren cywile dostaliby tydzień na ewakuację, po czym północ tego terytorium stałaby się zamkniętą strefą wojenną, w której każdy byłby celem.

Plan został stworzony przez emerytowanych dowódców izraelskiego wojska. Premier przedstawił go podczas posiedzenia parlamentarnej komisji ds. zagranicznych i obronnych - informują izraelskie media.

Szef rządu Benjamin Netanjahu rozważa plan obłężenia północnej części Strefy Gazy, by zniszczyć palestyński Hamas.

Północna część Strefy Gazy stałaby się strefą wojskową, w której „każda osoba byłaby celem i co najważniejsze, do której nie docierałoby żadne



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS

W Strefie Gazy panuje kryzys humanitarny

zaopatrzenie” - tłumaczył jeden z pomysłodawców planu, generał w stanie spoczynku Giora Eiland.

Jak dodał, „obłężenie to taktyka skuteczna z militarnego punktu widzenia, która jest również dozwolona przez

prawo międzynarodowe”. Zaznaczył, że hamasowcy, którzy by się poddali i opuścili obłężony teren, dostaliby wodę i jedzenie. Tam jest ok. 5 tys. bojowników, „będą mogli się poddać lub zginąć z głodu” - podkreślił Eiland.

Taka strategia nie jest jednak popierana przez władze USA - napisał portal Times of Israel. Nie jest też jasne, czy, jak i kiedy palestyńscy cywile mogliby wrócić na objętą ewentualną operacją teren - podała stacja CNN.

Północna część Strefy Gazy jest terenem, który został najbardziej zniszczony w ciągu trwającej blisko rok wojny. Na zrujnowanym terytorium prawdopodobnie wciąż mieszka ok. 300 tys. osób.

Netanjahu miał powiedzieć parlamentarzystom, że jest to jeden z rozważanych planów

i propozycja będzie jeszcze dyskutowana.

Podczas tego samego posiedzenia premier powiedział, że według dostarczonych mu informacji żyje połowa z 97 zakładników porwanych 7 października 2023 r., którzy są wciąż przetrzymywani w Strefie Gazy - przekazał Times of Israel.

Armia potwierdziła wcześniej śmierć 33 z tych osób. Ogółem 7 października uprowadzono 251 osób, część z nich została wcześniej uwolniona lub wymieniona na palestyńskich więźniów, część zabita, a izraelskie wojsko odzyskało ich ciała.

Podczas najazdu Hamasu zabito też blisko 1200 osób. W wywołanej nim wojnie w Strefie Gazy zginęło ponad 41,2 tys. Palestyńczyków - informuje lokalne ministerstwo zdrowia. PAP

REKLAMA

0011174737

Pracownica Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”
w Gdańsku, ul. Lęborska 23B 80-387 Gdańsk
zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert

na badanie sprawozdania finansowego Spółdzielni za rok 2024 i 2025

Oferty prosimy składać na adres Spółdzielni w terminie do dnia 10.10.2024r.
Bliższe informacje pod nr tel. 58 761 88 67.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do wyboru oferenta spośród nadesłanych ofert.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
dziennikbałtycki.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłacić kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połąże 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAŻ

DWUPOKOJOWE



Gdańsk Nowy Port ul. Wyzwolenia,
46,5m², V/Xp. Szybkie wydanie.
Blisko komunikacji. 444.000 PLN
Hanna!!! 698 914 641



Gdańsk Przymorze ul. Chłopska,
45m², IV/IVp. Pas nadmorski.
Stan dobry. 615.000 PLN Hanna!!!
698 914 641

CZTEROPOKOJOWE



Gdańsk Ujeścisko ul. Kaliska, 73m²,
II/II. 5 pokoi. Super lokalizacja.
Blisko tramwaj. 798 000 Hanna!!!
58 344 06 03, 668 061 415

MIESZKANIA - KUPIĘ

DWUPOKOJOWE

Hanna!!!
604 273 151
33-lata doświadczenia

**Sprzedamy korzystnie Państwa
nieruchomość! [33-lata
doświadczenia]. Zyskacie Państwo:
czas - wygodę - bezpieczeństwo.**
Hanna!!! 698 914 641 hanna@
hanna.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

INNE

**WYNAJMIEMY Państwa
nieruchomość - mieszkanie.**
**Serdecznie zapraszamy. Bezpieczna
weryfikacja. Jesteśmy do Państwa
usług /33 lata/. Hanna!!! 698 914 641**
hanna@hanna.pl

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ

WYNAJMĘ pokój Gdańsk ul. Wesoła
6/6, tel. 512-647-860

DOMY - KUPIĘ

**KUPIĘ nieruchomości, również
zadłużone, za gotówkę, 518-878-010**

LOKALE UŻYTKOWE - ZAMINIĘ

INNE

CZĘSTOCHOWA Centrum, zamienię
dwa pokoje z kuchnią i łazienką
37,21 m 2 TBS ZGM na podobne nad
morzem. Tel: 508 783 929

BUDOWA SPRAWDŹ, CO NA PEWNO PODNIESIE WYDATKI, A CO OBNIŻY, NIEZALEŻNIE OD TECHNOLOGII

Chcesz zaoszczędzić przy budowie domu? Na to zwróć uwagę

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

**Już na etapie wyboru lub
przygotowania projektu
domu warto zwrócić uwagę
na elementy, które na pew-
no podniosą koszty budo-
wy. Z wielu z nich można
zrezygnować, nie tracąc na
jakości.**

Planując budowę domu w wer-
sji jak najbardziej ekonomicz-
nej, niekoniecznie trzeba rezy-
gnować z jakości. Ostateczny
koszt budowy może się bardzo
różnić w zależności od techno-
logii oraz wybranych materia-
łów wykończeniowych, są jed-
nak elementy, które zawsze
podniosą koszt budowy. Warto
o nich pamiętać już na etapie
wstępnego planowania czy wy-
boru projektu.

Projekt indywidualny czy gotowy?

Ogólnie projekty individu-
alne, robione na konkretne za-
mówienie są droższe niż tak
zwane projekty gotowe. Te
ostatnie są oferowane w olbrzy-
mym wyborze przez wiele pra-
cowni architektonicznych
i można je wybierać i porówny-
wać z dostępnymi w internecie
katalogów. W przypadku domu
do 70 mkw. projekt w ogóle
można uzyskać za darmo,
z bazy Głównego Urzędu Nad-
zoru Budowlanego. Trzeba jed-
nak wiedzieć, że w przypadku,
kiedy mamy konkretne, albo
nietypowe potrzeby, co do roz-
planowania domu, tańszy
może okazać się projekt indy-
widualny, przygotowany
od razu z myślą o uwzględnie-
niu takich potrzeb. W projek-
tach gotowych można wpraw-
dzie wprowadzić pewien za-
kres zmian, jednak są one
płatne. Jeśli będzie ich dużo,
może się okazać, że ostatecznie
projekt gotowy okaże się dro-
ższy niż indywidualny.

Parterowy czy z poddaszem?

To, czy tańszy w budowie
będzie dom parterowy, czy
z poddaszem, zależy od jego
wielkości. - Zwykle przyjmuje
się, że domy parterowe są nieco
tańsze w budowie, jednak to
twierdzenie jest prawdziwe
tylko dla niedużych budynków.
Granica przebiega w pobliżu
100 mkw. powierzchni użytko-
wej, a głównym wyznaczn-
ikiem jest prosta i zwarta bryła.
Większe domy parterowe będą
droższe od swoich dwukondy-
gacyjnych odpowiedników



**Każdy dodatkowy element dachu lub bryły budynku to wyższe koszty i dłuższy
czas budowy**

o kilka, a nawet kilkanaście pro-
cent - wyjaśnia Wojciech Ryn-
kowski ekspert Extradom.pl.

Warto też pamiętać o tym,
że dom parterowy zajmie więk-
szą powierzchnię działki. To
ważne, jeśli chcemy mieć ogród
lub ograniczają nas wymagania
dotyczące terenu biologicznie
czynnego działki.

Z podpiwniczeniem czy bez?

Zdecydowanie tańsze w bu-
dowie są domy bez podpiwni-
czenia. Koszt budowy piwnicy
to nie tylko suma materiałów
i robocizny, ale także dłuższy
czas budowy, a to oznacza
większe wydatki. Wiele zależy
także od gruntów, bo można
napotkać dodatkowe trudności
- i związane z nimi koszty - np.
w postaci wysokiego poziomu
wód gruntowych. Warto się też
zastanowić, do czego piwnica
miałaby być potrzebna i pamię-
tać o tym, że zwiększy ona ku-
baturę budynku, co przełoży
się m.in. na wyższe koszty
utrzymywania.

- Podpiwniczenie może sta-
nowić nawet 20-30% kosztów
całej inwestycji. Z konstrukcyj-
nego punktu widzenia stanowi
całą kondygnację, która dodat-
kowo wymaga przeprowadze-
nia rozległych prac ziemnych
i wykonania odpowiedniej hy-
droizolacji. Zastosowanie czę-
ściowego podpiwniczenia nie
zmienia sytuacji, ponieważ
pod pozostałą częścią budynku

musimy wykonać tak zwane
fundamenty schodkowe, aby
równomiernie rozłożyć jego
ciężar. A zatem inwestorom,
którzy chcą ograniczyć koszty
budowy, stanowczo odradzam
wybór projektu z piwnicą. -
podpowiada ekspert.

Bryła budynku

Choć domy z wykuszami,
o kształcie litery L, czy z wysu-
niętym garażem wyglądają cie-
kawie, zawsze będą droższe
w budowie niż te, których bryła
ma prosty kształt sześcianu.
Taka urozmaicona bryła ozna-
cza koszt na wszystkich eta-
pach budowy: od fundamen-
tów, przez ściany po dach. A li-
czą się nie same materiały kon-
strukcyjne, ale też izolacja oraz
wykończenie od zewnątrz i we-
wnątrz. Nie bez znaczenia bę-
dzie też koszt robocizny oraz
czas budowy. Im prostsza
forma, tym tańsza budowa.

Uwaga na dach. Nie tylko pokrycie kosztuje

W kosztach budowy domu
bardzo ważną rolę odgrywa
dach. Do wyboru jest dużo ma-
teriałów pokryciowych o zróż-
nicowanych cenach - i tu jest
pole do oszczędności, ale
znaczenie ważniejsza jest forma
dachu. Najtańsze są domy z da-
chami płaskimi - także w póź-
niejszej eksploatacji (chodzi
o koszty ogrzewania). Nato-
miast z dachów stromych -
jedno- lub dwuspadowe. Im

bardziej skomplikowany dach,
tym wyższe koszty. Przy czym
pokrycie to tylko jeden z wielu
elementów. Będą się na nie
składać koszty konstrukcji, izo-
lacji oraz pokrycia i akcesoriów
wykończeniowych (droższych
niż samo pokrycie). Będzie po-
trzebne dłuższe orynnowanie
i więcej obróbek blacharskich,
znacznie więcej zapłacimy też
za robociznę.

Lukarny czy okna dachowe? A może balkon?

Lukarny lub wykusze
okienne podniosą koszty bu-
dowy dachu. Znacznie tań-
szym rozwiązaniem są okna
dachowe, które, dobrze roz-
mieszczone, nawet lepiej
oświetlają pomieszczenie niż
okna pionowe, szczególnie
umieszczone w lukarnach.
Koszty budowy podnoszą też
balkony. Ten niewielki element
oznacza większe wydatki
na materiały, izolację, roboci-
znę (w tym obróbki podczas
ocieplania i tynkowania), ale
też np. konieczność zakupu
drzwi balkonowych. Pogarsza
też parametry izolacyjności
ciepłej budynku. W praktyce
- mając ogród przy domu -
z balkonu rzadko się korzysta.

Podsumowując - najtańszy
w budowie, niezależnie
od technologii, jest dom bez
piwnicy, o maksymalnie prostej
bryle oraz nieskomplikowa-
nym dachu bez lukarn.



WEŹ UDZIAŁ I ZGARNIJ NAGRODY!

23-28.09 - FASHION

24.09 - Rozdawanie upominków w trójmieście
27-28.09 - Analiza kolorystyczna,
porady stylistki w Matarni
28.09 - Gra Miejska w Matarni z nagrodami FASHION

30.09-05.10 - BEAUTY

01.10 - Rozdawanie upominków w trójmieście
05.10 - Warsztaty tworzenia perfum, balsamów
do ust i peelingów do ciała w Matarni
05.10 - Gra Miejska w Matarni z nagrodami BEAUTY

07-12.10 - ACCESSORIES

08.10 - Rozdawanie upominków w trójmieście
12.10 - Warsztaty: breloczki i biżuteria z makramy w Matarni
12.10 - Gra Miejska w Matarni z nagrodami
ACCESSORIES

14-19.10 - FINAŁ AKCJI

15.10 - Rozdawanie upominków w trójmieście
17-19.10 - InstaSpot, nagrody za paragony,
zabawy ze sprytnym Arnim w Matarni
17-19.10 - Konkurs foto na profilu FB Matarni

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

3,85

4,27

4,53

5,11

2,68

DANE WG NBP Z DNIA 23.09.2024, G. 12:00

Są sposoby, żeby kupować energię taniej

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Ceny, czyli koszty prądu dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw do końca roku są zamrożone. W dobie transformacji energetycznej firmy będą ponosiły coraz wyższe koszty ich zakupu. Są jednak pewne możliwości na obniżenie miesięcznych rachunków za energię.

Przedsiębiorcy w Polsce działający w mikro-, małych i średnich przedsiębiorstwach (MŚP) zmagają się z rosnącymi kosztami elektryczności. Coraz droższy prąd stanowi poważne wyzwanie dla wielu firm. Muszą one stawić czoła tym trudnościom, aby utrzymać swoją konkurencyjność na krajowym, jak i zagranicznym rynku.

Zamrożenie cen energii dla firm

Zgodnie z decyzją rządu ceny prądu od lipca 2024 roku pozostają na poziomie 693 zł/MWh netto bez akcyzy dla jednostek samorządu terytorialnego, podmiotów użyteczności publicznej (takich jak szkoły, żłobki, szpitale) oraz mikro-, małych i średnich przedsiębiorców.

Na stronach rządowych można znaleźć przykład, z którego wynika, że jeśli firma wykorzystuje 50 MWh energii kwartalnie przy cenie 693 zł/MWh, to roczny wydatek na prąd wyniesie 138 600 zł. Te regulacje mają na celu przede wszystkim zapewnienie przewidywalności kosztów dla przedsiębiorców i jednostek samorządowych, co jest szczególnie istotne w okresach niestabilnych cen na rynku energii.

Jednocześnie należy zauważyć, że dla firm nastąpiło odmrożenie opłaty za dystrybucję energii, co również dodatkowo obciąża miesięczne rachunki. Rzeczywiste zmiany na rachunkach mogą jednak się różnić w zależności od profilu zużycia, taryfy oraz dostawcy.

Ceny energii w Polsce

Analitycy zwracają uwagę, że oile ceny dla gospodarstw domowych są regulowane, to dla firm, które szukają oszczędności, pozostają ceny hurtowe lub inwestycje w odnawialne źródła energii.

- W Polsce mamy ceny hurtowe jedne z wyższych w Euro-

pie z uwagi na miks energetyczny, czyli duży udział węgla i wysoką emisyjność. Ten miks energetyczny powoduje, że staje się to głównym wyzwaniem dla firm, jeżeli chodzi o koszty i konkurencyjność na rynku - powiedział Strefie Biznesu Adam Antoniuk, starszy analityk ING Banku Śląskiego.

Analitik zwrócił także uwagę, że część firm, szczególnie tych dużych, ma w swoich strategiach zapisy dotyczące celów ESG, gdzie zobowiązują się do używania „zielonej energii”. Skróć ESG oznacza Environmental, Social, Governance, czyli fundamenty tej koncepcji: środowiskowy, społeczny i ład korporacyjny.

Niektóre firmy obchodzą problem naszego miksu, poprzez inwestycje w farmy wiatrowe, farmy fotowoltaiczne czy magazyny energii, aby uniknąć drogiej i tej mniej „czystej” energii z sieci.

Niezbędne inwestycje w energetyce

Część firm, podobnie jak gospodarstwa domowe, zetknęła się z kłopotami z dostępem do sieci, a jest to główna bariera, jeżeli chodzi o rozwój zielonej energii. Sieć wymaga bowiem dodatkowych nakładów. Największe spółki energetyczne w Polsce szacują łączne wydatki na modernizację około 130 mld zł do 2030 roku.

Z kolei Polskie Sieci Elektroenergetyczne zadeklarowały, że ich nakłady między innymi na infrastrukturę najwyższych napięć wyniosą do 2034 roku 64 mld zł. W przypadku PSE spółka musi połączyć planowaną elektrownię jądrową w Polsce z pozostałymi odbiorcami, stąd wyższe koszty. Dodatkowo firma planuje postawienie 28 nowych i 110 zmodernizowanych stacji energetycznych. Będzie to największy program inwestycyjny w historii tego operatora.

Niedawno w Sejmie Pełnomocnik Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej Maciej Bando poinformował, jaki będzie szacunkowy koszt elektrowni jądrowej na Pomorzu.

- Koszty budowy tej inwestycji szacowane są na 115 mld zł. Jest to koszt techniczny. 35 mld zł to szacunek kosztów towarzyszących - powiedział w Sejmie Maciej Bando.



Fot. 123RF

Jak dodał, planowane wyłączenie pierwszego betonu na budowie elektrowni jądrowej ma nastąpić w 2028 roku. Z kolei jej uruchomienie ma nastąpić prawdopodobnie w 2040 roku.

Cena energii „zamrożona” a cena hurtowa

Warto zauważyć, że ceny hurtowe na rynku giełdowym są obecnie niższe niż ten poziom proponowany i zamrożony przez rząd. Na Towarowej Giełdzie Energii w lipcu tego roku na rynku SPOT, czyli na tzw. Rynku Dnia Następnego średnio ważona z cen indeksów TGe24 kształtowała się na poziomie 485,53 zł/MWh. Jest to więc dużo niższa stawka niż zaproponowana przez rząd, a którą utrzymują spółki energetyczne w relacjach z klientami z MŚP.

Jeżeli firma chce skorzystać z niższych cen energii, to pozostają jej negocjacje z dostawcą energii albo skorzystanie z pośredników, którzy wprowadzają firmę na rynek hurtowy. W tym ostatnim przypadku nadal będzie obowiązywała umowa ze spółką energetyczną, ale już po cenie za prąd, jaka obowiązuje na TGE.

Przy okazji warto dodać, że z niższych cen energii już od wielu miesięcy korzystają niektóre firmy, które zdecydowały się na korzystanie z cen hurtowych.

Korzyści i zagrożenia korzystania z hurtowych cen energii

Firma im jest większa i zużycie prądu jest duże, tym większe będzie mogła osiągnąć, korzysta-

jąc z hurtowych cen energii. Dlatego ważne jest przeprowadzenie choćby wstępnej analizy. Jeżeli przedsiębiorca będzie w stanie dostosować swoje zużycie energii do godzin o niższych cenach, to rynek SPOT może przynieść znaczące oszczędności. Poza tym przy optymalizacji kosztów z pewnością pomoże możliwość reagowania na zmiany cen w czasie rzeczywistym. Do zalet można również zaliczyć fakt, że ceny na rynku giełdowym są jawne i dostępne dla wszystkich uczestników, co zapewnia większą przejrzystość transakcji.

Ekspert z firmy DGE zwracając jednak uwagę, że rynek giełdowy charakteryzuje się dużą zmiennością cen. Może to w zależności od sytuacji geopolitycznej prowadzić do nieprzewidywanych wzrostów kosztów w krótkim okresie. Ich zdaniem trzeba być przygotowanym na konieczność ciągłego monitorowania cen, co wymaga zasobów i zaawansowanych narzędzi analitycznych.

W tym ostatnim przykładzie tak istotny może być wybór doradców od rynku hurtowego, którzy część tych obowiązków wezmą na siebie. Niemniej jak w każdym biznesie należy zachować czujność.

Ceny energii będą rosły

Polskie firmy potrzebują, podobnie jak gospodarstwa domowe, stabilnego źródła energii. Budowa jednej elektrowni jądrowej nie rozwiązuje tego problemu. Inwestycje związane z transformacją energetyczną w naszym kraju potrwają wiele

lat, a ich koszt będzie ogromny. Jeżeli inwestycje nie będą dostatecznie wspierane przez rząd, choćby poprzez odpowiednie programy związane ze środkami unijnymi, to firmy energetyczne koszty związane z tymi inwestycjami przerzucą na końcowego klienta. Zasadniczo im więcej w miksie będzie energii pochodzącej z odnawialnych źródeł energii bądź elektrowni jądrowej, tym będzie ona tańsza na rynku hurtowym.

Należy również pamiętać, że cena energii została zamrożona tylko do końca roku. Na razie nie wiadomo czy będzie działał podobny mechanizm dla MŚP w przyszłym roku. Firmy mogą jeszcze starać się obniżyć ceny energii poprzez inwestycje w „zieloną energię”, o której wspominał analityk ING Banku Śląskiego.

Inwestycje w „zieloną energię”

Ministerstwo Klimatu i Środowiska przygotowało specjalny poradnik dotyczący tego, jak firma może zostać prosumentem i skorzystać tym samym z niższych cen energii dla swojej organizacji.

Przedsiębiorca może być prosumentem, jeżeli wytwarza energię elektryczną w mikroinstalacji, wyłącznie z odnawialnych źródeł energii i na własne potrzeby. Firma musi być również odbiorcą końcowym, a więc nie wykorzystuje wytworzonej przez mikroinstalację energii do produkcji, przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej, a wytwarzanie w mikroinstalacji energii elektrycznej nie stanowi dla niego przeważającego przed-

miotu prowadzonej działalności gospodarczej.

W 2021 roku wprowadzono znaczące zmiany do systemu prosumenckiego. W związku z tym trzeba rozróżnić dwa podsystemy dotyczący prosumentów, którzy złożyli wniosek o przyłączenie instalacji PV do sieci elektroenergetycznej przed 1 kwietnia 2022 roku.

„W tym systemie nadwyżki energii wprowadzone do sieci elektrycznej są oddawane do wirtualnego magazynu prosumenckiego i służą do pokrywania energii pobieranej z sieci” - podaje resort klimatu.

Z kolei prosument, który złożył wniosek o przyłączenie do sieci od 1 kwietnia 2022 roku, określany jest jako net-billing.

„Net-billing to metoda rozliczenia energii z odnawialnych źródeł energii, takich jak fotowoltaika czy instalacje wiatrowe o mocy do 50 kW, opierająca się na wartości wyprodukowanego prądu. Ważną cechą net-billingu jest to, że energia oddawana do sieci i energia pobierana z sieci są mierzone osobno i mają różną cenę. W net-billingu nadwyżki energii elektrycznej wyprodukowane przez mikroinstalację są wprowadzane do sieci i wyceniane przez wybranego sprzedawcę po cenie rynkowej” - czytamy także.

Warto wiedzieć, że od 1 lipca 2024 roku, po wprowadzeniu Centralnego Systemu Informacji Rynku Energii, do obliczenia wartości energii w net-billingu służy cena godzinowa energii z TGE.

Ustalona wartość z energii wpływa na specjalne konto prosumenckie i stanowi depozyt prosumencki, czyli pewnego rodzaju fundusz, z którego będą pobierane środki na pokrycie kosztów energii pobranej z sieci. Energia pobierana z sieci jest wyceniana zgodnie z taryfą sprzedawcy. Okres rozliczeniowy w tak skonstruowanym modelu net-billingu wynosi 12 miesięcy.

„Oznacza to, że wartość z energii oddanej do sieci będzie można wykorzystać przez rok od momentu przypisania jej do konta. Jeśli depozyt prosumencki nie zostanie w pełni wykorzystany, 20% pozostałej wartości energii wprowadzonej w danym miesiącu będzie zwracana do końca 13 miesiąca” - tłumaczy także resort.

©©

FIRMA BIZNES JEST CHORY

Epidemia rozwija się bardzo szybko

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskappress.pl

Epidemia „zombie” dotyka sfery zdrowia publicznego doczekała się już swego odpowiednika w wielkim biznesie. Międzynarodowa firma doradczą Kearney przeanalizowała płynność finansową kluczowych firm na całym świecie, w tym także w Polsce i doszła do porażających wniosków.

Inwestorzy giełdowi oraz eksperci ds. fuzji i przejęć mają nowy powód do zmartwień. Chodzi o rosnący odsetek wielkich firm, które na rynku obecne są tylko dlatego, że ktoś im pomaga. Czym to się może skończyć?

Najnowszy raport międzynarodowej firmy doradczą Kearney ujawnia, że na świecie funkcjonuje obecnie 2370 firm określanych jako zombie. Czym charakteryzuje się taka spółka i dlaczego tak bardzo niebezpieczny dla biznesu jest rosnący w tempie 9 proc. rocznie odsetek takich podmiotów? Czy polski management również powinien zacząć martwić się zjawiskiem „zombie” w biznesie?

Czym są firmy określane jako zombie?

Firmy „zombie” to przeważnie duże spółki giełdowe, które nie są w stanie pokrywać bieżących zobowiązań osiąganym zyskiem, ale jednocześnie ze względu na ich znaczenie gospo-

darcze są sztucznie utrzymywane przy życiu. Eksperci firmy zwracają uwagę na to, że choć podmioty tego typu dla wielu inwestorów mogą wydawać się okazją na łatwe przejęcie, to w dłuższym czasie wartość takich firm, po zmianie właściciela, może zacząć gwałtownie spadać. To z kolei zagraża interesom akcjonariuszy.

Przejęcie podmiotu z kłopotami nie zawsze jest okazją

Według danych Kearneya, w analizowanym okresie podmioty „zombie” uczestniczyły w mniej niż 5 proc. wszystkich fuzji i przejęć z udziałem spółek notowanych na giełdzie. Jak się jednak okazuje, wielu inwestorów poluje na tego typu transakcje i jest nawet gotowych zapłacić więcej za możliwość przejęcia firmy w słabej sytuacji. Dlaczego?

Ponieważ w krótkiej perspektywie wydaje się to opłacalna inwestycja. W pierwszym roku po transakcji wartość, jaką zombie tworzą dla nabywców, jest przeciętnie ponad dwa razy wyższa od średniej rynkowej, mierzonej całkowitą stopą zwrotu dla akcjonariuszy. Co więcej, spółki tego typu mogą być atrakcyjne dla inwestorów, gdyż są powiązane z ich działalnością strategiczną lub kontrolują wartościowe aktywa, takie jak: działy badań i rozwoju, nowe produkty lub nowo odkryte zasoby złóż naturalnych - w przypadku przedsiębiorstw wydobywczych.



W biznesie pojawiła się nowa choroba. Dotyczy dużych spółek, sztucznie utrzymywanych przy życiu, a następnie chętnie przejmowanych przez wielki biznes

Jak duży problem ma polska gospodarka z podmiotami, które działają na rynku tylko dzięki kłopotówce?

Kearney, na podstawie analizy rynku kapitałowego, oszacował udział firm „zombie” w polskiej gospodarce. Dane te nie napawają optymizmem, choć są rejonami świata, gdzie „chorych” spółek jest znacznie więcej.

- Według naszych szacunków udział firm zombie na całym świecie wynosił w 2023 roku 5,4 proc. Najwięcej było ich w Kanadzie (9,2 proc.), we Francji (9 proc.) oraz Niemczech (6,7 proc.). Polska, z szacowanym udziałem spółek tego typu na poziomie 4,1 proc. wypadła stosunkowo nieźle, ale i u nas tendencje są niepokojące. Po relatywnie lepszym roku 2022,

kiedy liczba firm zombie zmniejszyła się, w 2023 roku na naszym rynku kapitałowym działało 26 spółek „zombie”, z czego aż 14 stanowiły podmioty nowe na tej liście. W minionym roku zniknęło z niej 12 firm, przy czym 7 ze względu na uzdrowienie sytuacji finansowej, a 5 przez wycofanie z giełdy. Polskie zombie najczęściej można było znaleźć w sektorach, takich jak: telekomunikacja i media, finanse oraz dobra konsumenne - mówi Jakub Siewkierzyński, senior manager z Kearney.

Firm sztucznie utrzymywanych przy życiu przybywa niemal na całym świecie. Są dwa wyjątki
Jeśli chodzi o globalny bilans przedsiębiorstw, które trafiają

na niechlubną listę „zombie” i tych, które z niej schodzą, to jest on zdecydowanie niekorzystny. W 2023 roku na 827 nowych „zombie” przypadały 534 spółki, które poprawiając swoją sytuację finansową, zostały „wskreszone”. Jednocześnie, z analizowanych przez Kearney danych wynika, że dla 127 firm zakończyło się delistingiem, co w większości wypadków wiązało się z zakończeniem działalności lub przejęciem aktywów.

Najbardziej znaczący przyrost tego typu podmiotów zanotowano w regionie Azji-Pacyfiku, w tym 10,4 proc. wzrost w Azji i 13,6 proc. wzrost w Australii. Liczba firm „zombie” wzrosła również w Ameryce Północnej (o 6,0 procent) i Europie (o 1,3 procent), ale spadła w Ameryce Południowej (o -4,9 proc.) i Afryce (o -3,2 procent).

Branża nieruchomości zaczyna wpadać w tarapaty. Turystyka dźwiga się z dołka

Do sporych zmian na światowej liście firm „zombie” doszło, jeśli chodzi o najbardziej zainfekowane branże i sektory. Dobrym przykładem są tutaj firmy związane z turystyką, a zwłaszcza linie lotnicze, których sytuacja jeszcze w 2022 roku była najgorsza wśród wszystkich przedsiębiorstw badanych przez firmę Kearney.

Zmieniające się po czasach pandemii trendy w turystyce pozwoliły jednak odbić się od dna,

a liczba firm „zombie” w tym sektorze spadła ze 129 w 2022 roku do 83 w 2023 (z 14,7 proc. do 9,7 proc.). Po przeciwnej stronie znalazła się branża nieruchomości, dotknięta szczególnie przez wysokie w ostatnim czasie stopy procentowe, co miało przełożenie na koszt obsługi zadłużenia, tradycyjnie utrzymującego się na ponadprzeciętnych poziomach. Całkowita liczba firm „zombie” w tym sektorze zwiększyła się ze 173 w 2022 roku do 210 w roku 2023, co oznacza wzrost o 11 proc.

Mniejsze podmioty są bardziej narażone na wstrząsy

Eksperci Kearneya wykazali, że najbardziej zainfekowane niewydolnością finansową pozostają mniejsze spółki o rocznych przychodach do 500 mln USD. W 2023 roku udział firm „zombie” w tej grupie wzrósł o prawie 9 proc. Choć liczba podmiotów tego typu od trzech lat z rzędu zwiększała się wśród przedsiębiorstw każdej wielkości, to właśnie te mniejsze okazują się najbardziej narażone. Dzieje się tak dlatego, że zazwyczaj mają one mniejszy dostęp do atrakcyjnych opcji refinansowania lub rynków kapitałowych, mogą też w mniejszym stopniu liczyć na pomoc publiczną. - Często na niższym poziomie pozostają także ich procesy oraz sposób zarządzania, przez co są bardziej narażone na zewnętrzne wstrząsy - zwracają uwagę analitycy. ©©

Polacy uwielbiają ten alkohol. Wzrost cen będzie ogromny

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskappress.pl

W Polsce obowiązuje swoisty podatek na alkohole mocne w małych opakowaniach do 300 ml, zwany: opłatą dodatkową. Podniesienie opłaty dodatkowej na alkohol ma za zadanie zmniejszyć jego dostępność ekonomiczną, a to z kolei powinno się przełożyć na spadek jego spożycia.

Opłata ta nie dotyczy jednak piwa. Trunek ten jest obecnie najbardziej przystępnym cenowo alkoholem dla konsumentów. Jest tak, ponieważ alkohole spirytusowe są dziś objęte trzy razy wyższą akcyzą niż piwo. A według Akcyzowej Mapy Drogowej - czyli corocznej podwyżki akcyzy planowanej przez rząd - na przestrzeni najbliższych kilku lat ma ona dalej rosnąć.

Czy zdając sobie sprawę z tego, że w Polsce wciąż spo-

żywa się znacznie więcej piwa niż innych napojów wysokowych, można w ten sposób - czyli różnicując mocno podatki od rodzaju alkoholu - poradzić sobie z narastającym problemem społecznym, jakim jest alkoholizm?

Widok menedżera dużej firmy na porannym rauszu nie jest raczej tak obmierzły jak osobnika spod przysłowiowej budki z piwem. Ale jeden i drugi ma podobny problem - przede wszystkim grozi im ten sam koniec. To, co różni ich, to sposób ukrywania złych emocji, no i zazwyczaj też zasobność portfela. Choć pewnie i to, tylko do czasu, bo alkohol - jaki by nie był - ten niżej stężony w piwie, czy wysokoprocentowy - w małpce, niszczy zdrowie i drenuje kieszeń bardzo podobnie. Państwo polskie dba jednak o to, by pewna różnica między alkoholami występowała. Chodzi o akcyzę i opłatę dodatkową dla alkoholi w butelkach mniejszych niż 300 ml.



Niebawem ceny niektórych napojów wysokowych poszybują w górę. Inne pozostaną na względnie niskim poziomie

Trudno powiedzieć, dlaczego podatek od alkoholu zawartego w piwie ma być niższy od tego w „małpce”. Może wynika to z historycznego przeświadczenia rządzących, sięgającego jeszcze czasów Polski Ludowej, że piwo to jednak trunek zarezerwowany dla plebsu, więc wyższa akcyza po prostu zabiłaby ten biznes, a producenci zaczęliby sprzedawać „jakoś sobie poradzą”.

Małpka to co innego: skryje się w niej zarówno tania wódka, jak i droższy koniak. A skoro ktoś stać na niszczzenie swego życia procentami, to niech chociaż budżet zyska nieco więcej, a my powiemy ludziom, że środki z wyższej akcyzy przeznaczymy na akcje profilaktyczne związane z przeciwdziałaniem alkoholizmowi.

Kusi mnie trochę, by przytoczyć nudne dane z Centrum Monitoringu Rynku wskazujące, że to jednak nie małpki, a piwo (55 proc.) stanowią większą część

ogólnego spożycia alkoholu w Polsce. Dam sobie jednak z nimi spokój, bo choć statystyki są nieco łagodniejsze dla producentów mocniejszych alkoholi niż dla browarów, nikogo raczej nie przekonają, że należałoby zrównać poziom akcyzy obu rodzajów trunków.

Nie przekonają, bo gdyby komuś rzeczywiście zależało na ograniczeniu spożycia alkoholu w społeczeństwie, to zamiast pomysłów związanych z wyrzucaniem go ze stacji benzynowych czy podnoszenia akcyzy, zajęłby się wyrastającymi jak grzyby po deszczu małymi sklepami monopolowymi, otwartymi 24 godziny na dobę. Sprawdziłby rzetelnie ich odległość od szkół i wprowadził drakońskie kary za sprzedaż napojów wysokowych nieletnim. Wreszcie wydałby wojnę tym, którzy sprzedają alkohol nielegalnie, pozyskując go z niepewnych źródeł. Ale lepiej wykić się wyższym podatkiem. ©©

Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Elbląg

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej składającej się z trzech działek ewidencyjnych

Sprzedaż prowadzona jest na podstawie art. 38 ust. 1 punkt 3 w zw. z ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz.U. z 2024 r. poz. 530.) oraz rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. z 2007 r. Nr 78 poz. 532 t.j.).

OPIS NIERUCHOMOŚCI

- Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa o powierzchni 0,3066 ha, w skład której wchodzi następujące działki:
 - działka nr **199/32** (adres administracyjny: 221004_2.0015.199/32) o powierzchni 0,0033 ha oznaczona w ewidencji gruntów użytkowiem drogowym „dr”, działkę tworzy wąski pasek zagospodarowany jako fragment prywatnej posesji o numerze porządkowym ul. Gdańska 21; Na działce znajduje się fragment utwardzonego trylinką wjazdu na posesję, a także część porośniętej krzakami skarpy. Teren jest lekko pochylony i posiada rzędne ok. 4 m n.p.m.
 - niezagospodarowana działka nr **199/34** (adres administracyjny: 221004_2.0015.199/34) o powierzchni 0,2897 ha oznaczona w ewidencji gruntów jako grunt orny klasy VI; Działka ma kształt dość foremnego wieloboku o długości ok. 57-80 m i szerokości ok. 18-45 m. Ukształtowanie terenu płaskie o rzędnych ok. 1 m n.p.m. Działka nie jest obecnie zagospodarowana, teren porastają krzaki i pojedyncze drzewa.
 - działka nr **199/35** (adres administracyjny: 221004_2.0015.199/35) o powierzchni 0,0136 ha oznaczona w ewidencji gruntów jako grunt orny klasy VI, na której znajduje się wjazd na nieruchomość z ulicy Ogrodowej; Działkę tworzy wąski pas gruntu o długości ok. 46 m i szerokości ok. 3 m, z wjazdem na nieruchomość z ulicy Ogrodowej. Działka jest silnie zakrzaczona.

Działki objęte są księgą wieczystą prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Malborku IX Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Nowym Dworze Gdańskim pod nr GD2M/00041194/1. Na nieruchomości nie ma budynków.

- Gmina Stegna ma charakter rolniczo-turystyczny. Ok. 72% ogólnej powierzchni gminy, która wynosi 169,57 km2, stanowią użytki rolne na Żuławach Wiślanych. Przypadający gminie Stegna ok. 13 km odcinek linii brzegowej Zatoki Gdańskiej, z szerokimi plażami i występującymi tu obficie lasami sosnowymi (stanowią one ok. 10% powierzchni gminy), sprawił, iż w miejscowościach nadmorskich gminy rozwinął się przemysł turystyczny i wypoczynkowy. Stegna jest wsią gminną i popularną miejscowością wypoczynkową. Można tu dojechać drogą wojewódzką nr 502 od strony Nowego Dworu Gdańskiego, gdzie znajduje się węzeł z drogą krajową nr 7 (obecnie przebudowywaną na drogę ekspresową S7), a także drogą wojewódzką nr 501, od strony Gdańska, z przeprawą promową przez Wisłę. Mieszkalno-usługową część miejscowości oddziela od plaż morskich pas lasu sosnowego szerokości ok. 1,5 km, na którym, głównie w pobliżu morza i w sezonie letnim, funkcjonują duże ośrodki wypoczynkowe, hotele i pensjonaty. Od strony południowej Stegnę otaczają tereny rolne stanowiące fragment obszaru Żuław Wiślanych. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w centralnej części wsi pomiędzy ulicami Gdańską i Ogrodową. Sąsiedztwo nieruchomości stanowią: od północy – ulica Gdańska i posadowione przy niej zabudowania usługowe i mieszkalno-usługowe; od wschodu i zachodu – zabudowania mieszkalne, od południa – ulica Ogrodowa i znajdujące się przy niej centrum handlowe.

Działki 199/34 i 199/35 przylegają do siebie tworząc atrakcyjną parcelę budowlaną. Dojazd do działek jest dogodny od strony południowej ulicą Ogrodową o nawierzchni z płyt betonowych. Przez działki, wzdłuż ulicy, przebiegają dwie linie kablowe telekomunikacyjne, przez narożniki parceli, również przy drodze, przebiegają dwie napowietrzne linie elektroenergetyczne niskiego napięcia. W pasie ulicy Ogrodowej znajdują się dwie nitki wodociągu oraz kanalizacja sanitarna. Działka nr 199/32 położona jest przy ulicy Gdańskiej w oddaleniu od pozostałych. Niewielka powierzchnia oraz wydłużony kształt działki praktycznie wykluczają jej racjonalne zagospodarowanie. Działka ta może mieć jednak duże znaczenie dla właściciela nieruchomości zabudowanej położonej przy ulicy Gdańskiej 21, oznaczonej w ewidencji jako działka 199/33, gdyż faktycznie, pod względem zagospodarowania, stanowi jej część i zabezpiecza dostęp tej nieruchomości do drogi publicznej – ulicy Gdańskiej.

- Właścicielem działki jest Skarb Państwa. Zarządcą trwałym nieruchomości jest Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Elbląg. Nieruchomość nie jest obciążona na rzecz osób trzecich, ujawnione w dziale III. Służebności nie dotyczą przedmiotowych działek. Dział IV. Księgi nie zawiera wpisów.

- Działki nr 199/32, 199/34, 199/35 położone w obrębie ewidencyjnym Stegna, w gminie Stegna, nie są wpisane do Gminnej Ewidencji Zabytków. Ponadto nieruchomość zlokalizowana pod adresem: Stegna, ul. Gdańska 21, usytuowana na ww. działkach nie jest położona na obszarze uznanym za Pomnik Historii, nie jest położona na terenie chronionego obszaru układu historycznego (ruralistycznego), nie jest indywidualnie ujęta w rejestrze zabytków nieruchomych województwa pomorskiego, widnieje w wykazie wojewódzkiej ewidencji zabytków nieruchomych województwa pomorskiego, nie jest objęta postępowaniem w sprawie wpisu do rejestru zabytków województwa pomorskiego.

Ponadto działki znajdują się poza obszarem znanych stanowisk archeologicznych, ujętych w wojewódzkiej ewidencji zabytków archeologicznych województwa pomorskiego.

Zgodnie z art. 7 pkt 4 ustawy z dn. 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (t.j. Dz.U. z 2022 poz. 840, ze zm.) formą ochrony konserwatorskiej są także ustalenia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego. Podstawą ustalenia ww. ochrony jest rejestr zabytków, prowadzony przez wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz gminna ewidencja zabytków prowadzona przez wójta gminy/ burmistrza, prezydenta miasta (art. 19 ust. 1, 1a, art. 22 ust. 2, 5 cyt. ustawy). Organem właściwym do udzielania informacji na temat szczegółowych zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, gminnej ewidencji zabytków oraz prowadzonych w tym zakresie postępowań jest Wójt Gminy Stegna.

- Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy Stegna Nr XLIII/437/2014 z dnia 12 czerwca 2014 roku w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Stegna – Centrum, przedmiotowa nieruchomość położona jest na następujących obszarach:
 - działka 199/32 – położona jest w terenach ulicy zbiorczej,
 - działka 199/34 – położona jest w terenach zabudowy mieszkaniowo-usługowej oraz częściowo w terenach zabudowy usługowo-mieszkaniowej
 - działka 199/35 – położona jest w terenach ulicy lokalnej

CENA WYWOŁAWCZA

- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 457 200 zł (słownie złotych: jeden milion czterysta pięćdziesiąt siedem tysięcy dwieście złotych 00/100).** Wartość nieruchomości wyrażono w kwocie brutto. Cena końcowa przetargu osiągnięta w licytacji zawierać będzie w sobie podatek VAT w wysokości 23%.

TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU

- Przetarg odbędzie się w dniu **31 października 2024 r. o godz. 12.00** w siedzibie Nadleśnictwa Elbląg – ul. Marymoncka 5 w Elblągu, kod 82-300, budynek świetlicy Nadleśnictwa.

ZASADY UCZESTNICTWA W PRZETARGU

- Do przetargu mogą przystąpić osoby, które:
 - wpłaci wadium i w przypadku jego wpłaty w formie gwarancji bankowej złożyć oryginał gwarancji bankowej oraz
 - złożyć ogłoszenie udziału w przetargu (stanowiące załącznik nr 1) wraz z niezbędnymi dokumentami wymienionymi w § 4 i § 5 (o ile dotyczy) Warunków przetargu oraz
 - złożyć oświadczenie do przetargu (stanowiące załącznik nr 2)
- do dnia 28 października 2024 r. w zakleionej kopercie z dopiskiem: „Przetarg - Stegna”.**

Osoby fizyczne i osoby prawne mogą brać udział w przetargu osobiście lub poprzez pełnomocników. Pełnomocnictwa składane w przetargu winny mieć formę aktu notarialnego. W przypadku pełnomocnictw udzielonych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, formą wystarczającą jest dokonanie tej czynności zgodnie z prawem państwa, w którym sporządzono pełnomocnictwo. Pełnomocnictwo to powinno być uwierzytelnione przez polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne lub urząd konsularny, który powinien także stwierdzić zgodność z prawem miejscowym formy sporządzenia pełnomocnictwa. Dokument taki składa się wraz z tłumaczeniem tłumacza przysięgłego na język polski.

Wyżej wymienione dokumenty można składać w siedzibie Nadleśnictwa Elbląg od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00, pokój nr 01 (sekretariat) lub przesłać w tym terminie pocztą lub przesyłką kurierską (decyduje data wpływu do Nadleśnictwa, a nie data nadania przesyłki).

Warunki przetargu umieszczone są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Nadleśnictwa Elbląg <https://www.gov.pl/web/nadlesnictwo-elblag/wystapienia-komunikaty-i-ogloszenia>, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Nadleśnictwa oraz zamieszczone w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest nieruchomość.

WADIUM

- Wadium w wysokości 250 000 zł** (słownie złotych: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) może być wniesione w formie pieniężnej lub w formie gwarancji bankowej.

Wadium w formie pieniężnej należy wnieść przelewem nie później niż do dnia wyznaczonego jako termin zgłoszenia udziału w przetargu, tj. **do dnia 28 października 2024 r.**, na rachunek bankowy Nadleśnictwa Elbląg **nr 94 1540 1072 2107 0000 8073 0001 z dopiskiem „Wadium – przetarg Stegna”**. **Z treści przelewu musi jednoznacznie wynikać w czym imieniu wadium zostało wniesione.** Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę zaksięgowania pieniędzy na rachunku bankowym Nadleśnictwa.

Wadium w formie gwarancji bankowej bezwarunkowej płatnej na każde żądanie, należy złożyć w formie oryginału w terminie przewidzianym do złożenia zgłoszenia udziału w przetargu, wraz z tym zgłoszeniem.

Wymagany termin ważności wadium złożonego w formie gwarancji bankowej powinien wynosić co najmniej 90 dni licząc od dnia przetargu. Z treści gwarancji powinno wynikać bezwarunkowe zobowiązanie gwaranta do wpłaty na rzecz Skarbu Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwa Elbląg pełnej kwoty gwarancji, na każde pierwsze pisemne żądanie zgłoszone przez Nadleśnictwo Elbląg w terminie 14 dni od

daty otrzymania wezwania. Gwarancja bankowa musi być podpisana przez upoważnionego przedstawiciela gwaranta.

Wadium zwraca się w terminie 3 dni od dnia odwołania albo zamknięcia przetargu.

Wadium wniesione przez oferenta, który wygrał przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia (cena nieruchomości ustalona w wyniku przetargu, którą obowiązany jest on zapłacić).

Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.

Wadium przepada na rzecz organizatora przetargu, jeżeli uczestnik przetargu - osoba ustalona, jako nabywca nieruchomości, bez usprawiedliwionej przyczyny nie przystąpi do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości w terminie i miejscu wskazanym przez sprzedającego w zawiadomieniu, lub nie dokona wpłaty wylicytowanej ceny nabycia, a sprzedający skorzysta w takiej sytuacji z możliwości odstąpienia od umowy.

Wadium przepada na rzecz Nadleśnictwa, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zgłosi postąpienia ponad cenę wywoławczą.

Odwołanie przetargu, jego unieważnienie lub zamknięcie bez wybrania nabywcy nie daje podstaw do naliczania odsetek od wpłaconego wadium.

PRZEBIEG PRZETARGU

Czynności związane z przeprowadzeniem przetargu wykonuje Komisja Przetargowa, zwana dalej komisją, powołana przez Nadleśniczego Nadleśnictwa Elbląg.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli chociaż jeden uczestnik przetargu zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej nieruchomości.

Przewodniczący komisji przeprowadza następujące czynności:

- otwiera przetarg
- podaje informacje dot. nieruchomości będącej przedmiotem przetargu
- podaje imiona i nazwiska albo nazwy uczestników przetargu, którzy wniosli wadium i zostali dopuszczeni do przetargu,
- podaje wysokość postąpienia.

Komisja przetargowa sprawdza tożsamość uczestników przetargu.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej nieruchomości z zaokrągleniem w górę do stu złotych.

W trakcie licytacji uczestnicy przetargu zgłaszają ustnie kolejne postąpienia, dopóki, mimo trzykrotnego wywołania przewodniczącego komisji, nie ma dalszego postąpienia. Cena oferowana przez uczestnika przetargu przestaje wiązać, gdy inny uczestnik przetargu zaoferuje cenę wyższą. Po ustaniu postąpień przewodniczący komisji uprzedza uczestników przetargu, że po trzecim wywołaniu najwyższej z oferowanych cen dalsze postąpienia nie zostaną przyjęte, po czym wywołuje trzykrotnie tę cenę, zamyka przetarg i ogłasza imię i nazwisko albo nazwę uczestnika przetargu, który wygrał przetarg.

Przetarg uważa się za zakończony z wynikiem negatywnym, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferował ceny wywoławczej powiększonej o co najmniej jedno postąpienie oraz w sytuacji kiedy przetarg został prawidłowo ogłoszony i nikt do niego nie przystąpił lub nikt nie został dopuszczony.

TERMIN ZAPŁATY CENY NABYCIA

- Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest nie później niż na 3 dni przed wyznaczonym przez Nadleśnictwo terminem podpisania umowy sprzedaży zapłacić przelewem kwotę równą 100% ceny nabycia osiągniętej w przetargu, pomniejszoną o wpłacone wadium, jeśli zostało wpłacone w formie pieniężnej. Za datę wpłaty uważa się datę zaksięgowania wymaganej należności na rachunku bankowym Nadleśnictwa Elbląg. Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.

- Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży (m.in. koszty notarialne, sądowe oraz podatki) ponosi nabywca. Nadleśnictwo Elbląg w celu podpisania umowy sprzedaży wyznaczy kancelarię notarialną położoną na terenie miasta Elbląga. Nabywca nieruchomości, ustalony w wyniku przetargu, zostanie zawiadomiony na piśmie przez sprzedającego w terminie 14 dni od dnia podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu, o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia.
- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny umowy sprzedaży w miejscu wyznaczonym na obszarze miasta Elbląga i w terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśnictwo Elbląg może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Nadleśnictwa Elbląg przy ul. Marymonckiej 5, kod 82-300, telefonicznie pod nr 55 230 85 31 oraz pod nr 668 825 086, w godz. od 8.00 do 14.00 w dni robocze lub drogą elektroniczną: e-mail: elblag@gdansk.lasy.gov.pl.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

Sprzedający może z ważnych powodów odwołać ogłoszony przetarg ustny nieograniczony, informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia przetargu.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Elbląg

Ja nie znam życia bez papierosów... Palę od 13. roku życia z dwiema przerwami na ciążę

Dorota Szelągowska w „Wysokich Obcasach” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 148

Paulina Krupińska będzie wyrozumiała
Prezenterka pochwaliła się, że jej córka poszła w ślady swego taty i zaczęła się uczyć gry na skrzypcach. „O mamusi, zaczęło się. Zanim zaczniesz grać, to minie wiele miesięcy, a my musimy być bardzo wyrozumiali na wszystkie dźwięki, które będziemy słyszeć do tego czasu” – napisała Krupińska na Instagramie.



Pierwsza dama
TVP Dokument, 19:05
Portret Ireny Szewińskiej, znakomitej polskiej lekkoatletki, zdobywczyni licznych medali. Po zakończeniu kariery działała w krajowych i międzynarodowych organizacjach sportowych. Film opowiada nie tylko o sukcesach na bieżniach, ale też o życiu prywatnym.

Agata Rubik nie oszczędza
Celebrytka kupiła z mężem niedawno dom w Miami i teraz sukcesywnie go urządza. Nad wystrojem wnętrz czuwa projektantka, która ma za dbać, aby były wygodne, ale też modne. Niedawno Rubik wrzuciła na Instagrama zdjęcie lampy, która znajdzie się w salonie – to model marki Flos, kosztuje ponad 20 tys. zł.

Edyta Górniak była prawie sparaliżowana
Kilka miesięcy temu diwa wyjechała za granicę. Teraz w wywiadzie dla portalu Świat Gwiazd tłumaczy: – Ja się oddaję ludziom, sztuce, pracy, tak bez tchu. To spowodowało, że mój organizm się zbuntował. Zaczęłam mieć nerwobóle. Był taki moment, że byłam prawie sparaliżowana – wyznała. – Jeździłam do różnych miejsc, oddając się w ręce przerozonym ludziom, naturalnym uzdrowicielom – powiedziała. I udało się. – Do pracy wróciłam pół tygodnia temu – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Lęk
Canal+ Premium, 21:00
Dwie siostry mają szansę na nowo zbliżyć się w tragicznych okolicznościach. Jedną z nich jest nieuleczalnie chora. Kobiety wyruszają w podróż do renomowanej kliniki w Szwajcarii. W głównych rolach Magdalena Cielecka i Marta Nieradkiewicz.

Poziomo:
1) żądanie strajkujących pracowników,
5) najwyższy kunszt, mistrzostwo,
9) kontynent graniczący z Europą,
10) płynny tłuszcz z ryb,
12) Jean, aktor z filmu „Goście, goście”,
14) coś nierzeczywistego, iluzja,
15) rękojeść narzędzia, rączka,
16) przepływa przez Budapeszt,
17) część ptasiego przeloty,
18) pora roku z wakacjami,
19) pokrywa na zawiasach,
22) zapach dodawany do ciast,
23) fiński producent telefonów komórkowych,
28) narzędzia walki, wszelka broń,
29) 46. prezydent Stanów Zjednoczonych,
30) szczupak lub pstrąg,
31) film science fiction z rolą Keanu Reevesa,
34) egzamin zdawany w maju,
38) głośny owad, piewik,
39) atol na Oceanie Spokojnym,
40) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
41) bawi cyrkową publiczność,
42) droga górską z ostrymi zakrętami.

Pionowo:
1) ciastko popularne w tłusty czwartek,
2) wystawiona w teatrze,
3) uchwalana w parlamencie,
4) polski serial emitowany na antenie TVP 2,



5) stan w USA na wybrzeżu Atlantyku,
6) słodki sos do budyniu,
7) żyje z uprawy i hodowli,
8) niewielka dróżka parkowa,
11) sala wykładowa na uczelni,
13) stałe stanowisko pracy,
20) stadium rozwojowe owada,
21) ogień ogarniający dużą przestrzeń,
24) piruet na lodowisku,

25) przyprawa korzenna z Azji,
26) klub piłkarski z Amsterdamu,
27) duch podziemny, opiekun kopalni,
31) rybna lub ziemniaczana,
32) pracuje przy skrawarce,
33) alfabetyczny spis terminów,
35) ulotka z wyborczych wieców,
36) rzadkość, biały kruk,
37) przymierze między państwami.

ROZWIĄZANIE NR 147

PRZODEK T K O M A N C Z E
A A E A L I N A I A I
J U B I L E R U S Z A C U N E K
D E O K O L E T M K L
A R K A N S A S D O L I N A L E Z
U L L S A T Y R A O A A
A R N O L D D K W A R U N E K
K Z A M A N T K A K I L
M A R A Z M Z A S A D A
A O A A A O A D
T E L E K S P O B O R Y
A M M E A I A
D Z O K E R S A B O T Y
O P C K O A
R O S S A R A B E S K A R A J D

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Trzymaj kontrolę nad swoimi wydatkami. Horoskop dzienny ostrzega, że rozrzutność może Ci się odbić czkawką w przyszłym miesiącu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Do celu zmierzaj drobnymi krokami. Horoskop na dziś wróży, że sadzenie susów może mieć fatalne skutki i będzie opłacać zmeżaniem.
Baran (21.03 - 19.04)
Możesz liczyć na pomyślność podejmowanych działań. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dobra passa potrwa do wieczora.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś będzie dzisiaj próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że dasz temu stanowczy odpór.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja w działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że chwilami otrzesz się wręcz o pedanterię...
Rak (22.06 - 22.07)
Ktoś będzie śledzić Twoje poczynania. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że od wniosków, do jakich dojdzie, będzie wiele zależało.

Lew (23.07 - 22.08)
Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny radzi w trudnych sytuacjach prosić kogoś życzliwego o wsparcie.
Panna (23.08 - 22.09)
Łatwo Ci będzie przychodziło zjednywanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop na dziś zapowiada dzień w bardzo miłej atmosferze.
Waga (23.09 - 22.10)
Energia będzie Cię dzisiaj przez cały dzień wręcz rozpierać. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ludzie będą dzisiaj liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy będą od Twojej opinii uzależnieni. Strzelec (22.11 - 21.12)
Życie wokół Ciebie będzie toczyć się w szybkim tempie. Horoskop na dziś wróży, że za niektórymi wydarzeniami trudno Ci będzie nadążyć.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie wierz we wszystko, co dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie ostrzega, że ktoś będzie próbował perfidnie Cię oszukać.

Woryna z brązowym medalem mistrzostw Europy

Jacek Sroka, Chorzów
jacek.sroka@polskapress.pl

ŻUŻEL. Rywalizację w Tauron SEC wygrał Łotysz Andrzej Lebediew. Na torze na Stadionie Śląskim fatalny upadek zaliczył Maciej Janowski.

Andrzej Lebediew po raz drugi w karierze został indywidualnym mistrzem Europy. Poprzednio triumfował w tych zawodach w 2017 roku. Łotysz w rundzie finałowej Tauron SEC zajął 5. miejsce. Sobotnie zawody w Chorzowie wygrał Anders Thomsen, a najlepszy z Polaków Kacper Woryna zajął 3. pozycję.

- Presja była ogromna, bo Leon Madsen jeździł dziś bardzo dobrze, ale wszystko miałem policzone, nie musiałem nawet patrzeć na tablicę wyników, by wiedzieć, co muszę zrobić, by zostać mistrzem Europy na tym pięknym stadionie - powiedział Lebediew.

Ułożony na lekkoatletycznej bieżni tor okazał się dla zawodników bardzo trudny. W trakcie rywalizacji nie brakowało upadków. Już w 1. biegu wywrotkę zaliczył Brytyjczyk Tom Brennan, który zastąpił kontuzjowanego obrońcę tytułu Mikkele Michelsena. Później na tor upadł Niemiec Norick Bloedorn. Z kolei już po treningu z zawodów wycofał się Janusz Kołodziej.



Nowy mistrz Europy Łotysz Andrzej Lebediew „częstuje” szampanem Kacpra Worynę

Najbardziej na Stadionie Śląskim ucierpiał jednak Maciej Janowski. W 9. biegu na ostatnim łuku na tor upadł Polak i Jacob Thorssell. Motocykl Janowskiego pociągnęło i padając zaha-

czył ręką o tylne koło Szweda, a później mocno uderzył w bandę. Na tor wjechała karetka i odwiozła go do szpitala w Sosnowcu z podejrzeniem złamania nadgarstka. Na szczęście okazało się, że ręka 33-letniego żużlowca jest cała, ale zawodnik jest mocno poobijany.

Zajmujący przed tymi zawodami trzecią lokatę Woryna zapowiadała, że będzie gonił lidera, bo w zawodach Tauron SEC w Chorzowie zawsze awansował do finału. Pocho-

dzący z Rybnika żużlowiec już w 1. biegu zmierzył się z mającym tyle samo punktów co on

Leonem Madsenem i musiał uznać wyższość Duńczyka. Żużlowiec Włókniarza Częstochowa długo nie potrafił wygrać na Stadionie Śląskim biegu i przełamał się dopiero w 19. wyścigu, zapewniając sobie awans do biegu barażowego i miejsce na podium ME.

Dwukrotny mistrz Europy wygrał natomiast także swój drugi start i ruszył w pogoń za prowadzącym w klasyfikacji generalnej Łotyszem. W bezpośrednim starciu tych zawodników Madsen po zaciętej walce wyprzedził Lebediewa. Duńczyk niespodziewanie zatrzymał jednak rezerwowego Roberta Chmiel, który wygrał z nim w 17. biegu.

- Miałem już skończyć karierę, ale oczyściłem głowę i zacząłem w końcu jeździć tak, że mogę być ze swoich występów zadowolony - powiedział pochodzący z Rybnika 26-letni Chmiel, który reprezentuje barwy Kolejarza Opole.

Madsen razem ze swoim rodakiem Andersem Thomsenem, który był najlepszy po 20 biegach, awansował bezpośrednio do finału, natomiast w barażu pojechali Lebediew oraz trzech Polacy: Chmiel, Woryna i Patryk Dudek. Z niego do finału przeszli Woryna oraz Dudek.

W finale będącym wyścigiem imienia Jerzego Szczeklika znów mieliśmy więc polsko-duński pojedynek. Thomsen i Madsen wyprzedzili Białoczerwonych, ale Woryna stanął na najniższym stopniu podium zarówno zawodów na Stadionie Śląskim, jak i całego cyklu Tauron SEC. ©P

TAURON SEC 2024

Runda finałowa na Stadionie Śląskim

1. Anders Thomsen (Dania) - 17 pkt (3,2,3,3,3) i 1. miejsce w finale, 2. Leon Madsen (Dania) - 14 (3,3,2,2,2) i 2. miejsce w finale, 3. Kacper Woryna (Polska) - 11+3 (1,2,2,3,1) i 3. miejsce w finale, 4. Patryk Dudek (Polska) - 10+2 (3,1,2,3,1,0) i 4. miejsce w finale, 5. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 11+0 (2,3,3,1,2), 6. Robert Chmiel (Polska) - 10+1 (3,1,2,1,3), 7. Rasmus Jensen (Dania) - 8 (2,0,0,3,3), 8. Piotr Pawlicki (Polska) - 8 (0,2,1,3,2), 9. Jacob Thorssell (Szwecja) - 6 (0,3,3,-,-), 10. Tom Brennan (Wielka Brytania) - 6 (w,1,3,1,1), 11. Maciej Janowski (Polska) - 5 (2,3,w,-,-), 12. Bartłomiej Kowalski (Polska) - 5 (1,2,d,2,t), 13. Timo Lahti (Szwecja) - 4 (2,0,0,d,2), 14. Dimitri Berge (Francja) - 3 (0,0,1,2,0), 15. Norick Bloedorn (Niemcy) - 3 (1,w,1,1,0), 16. Tim Soerensen (Dania) - 2 (0,0,1,1,0), 17. Jewgienij Kostygow (Łotwa) - 2 (1,1,0,w,0)

Końcowa klasyfikacja generalna

1. Lebediew - 50 pkt, 2. Madsen - 47, 3. Woryna - 44, 4. Thomsen - 41, 5. Pawlicki - 40 (ta piątka zapewniła sobie awans do Tauron SEC 2025), 6. Dudek - 36, 7. Jensen - 33, 8. Janowski - 32, 9. Lahti - 28, 10. Mikkel Michelsen (Dania) - 25... 12. Janusz Kołodziej - 17, 17. Chmiel - 10, 19. Kowalski - 9.

REKLAMA

0010985611

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- ☐ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/300 32 11**
- ☐ drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- ☐ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- ☐ w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 **www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 **tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni **ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk, Połęża 3, tel. 58/3003 211**

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY Kwalifikowanych Pracowników Ochrony/ Kwalifikowanych Pracowników Ochrony z bronią. Obiekty cywilne i wojskowe - Trójmiasto i okolice. Różne oferty pracy, atrakcyjne wynagrodzenie. Grafik do ustalenia. Dołącz do Grupy IMPEL. Telefon: 727-003-036.

Usługi

AGD RTV FOTO

POGOTOWIE telewizyjne, 58/629-02-33

KOMPUTEROWE

Laptopy, Komputery SERWIS Tania, Dojazd, tel. 505-558-579

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie, 517-744-487

MALUJĘ tania i solidnie 608 788 280

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 669765170

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Gdańska
Oddział w Gdańsku ul. Połęża 3, 80-720 Gdańsk 58 3003 216 reklama.gdansk@polskapress.pl

Co masz zlecić - zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Gdańska

Oddział w Gdańsku ul. Połęża 3, 80-720 Gdańsk 58 3003 216 reklama.gdansk@polskapress.pl

Lewandowski w głównej roli. Urbański z pierwszym golem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski był najjaśniejszą postacią minionego weekendu z kadrowiczów selekcjonera Michała Probierza.

Kapitan reprezentacji Polski zagrał w pełnym wymiarze czasowym w 6. kolejce La Liga. Dorzucił do swojego dorobku dwa gole dla Barcelony z Villarrealem, choć mógł być i trzeci. W 67. minucie Robert Lewandowski zmarnował rzut karny, trafiając w słupek. Jego drużyna ostatecznie wygrała przekonująco 5:1. A dubletem popisał się też brazylijski skrzydłowy Raphinha. Pablo Torre dołożył do wysokiego zwycięstwa jedno trafienie.

„Lewy” przewodzi w klasyfikacji strzelców La Liga z sześcioma golami! Tuż za plecami Polaka jest jego klubowy kolega Raphinha z pięcioma trafieniami, a trzecim na liście Francuz Kylian Mbappe z Realu Madryt z czterema bramkami.

Pomocnik włoskiej Bolonii zagrał bardzo przyzwoite zawody w 5. kolejce włoskiej Serie A przeciwko Monzy na wyjeździe (2:1). Nie dość, że wreszcie zdobył swoją pierwszą ligową bramkę, to jeszcze zebrał dobre recenzje. Kacper Urbański w 24. minucie wyskoczył najwyżej w powietrzu i uderzeniem głową nie dał żadnych szans bramkarzowi. Za mecz z Monzą Sofascore przyznał mu notę 8,0, czyli najlepszą w drużynie prowadzonej przez Vincenzo Italiano.

Bolonia wygrała zatem 2:1 i zgarnęła pierwsze trzy punkty. Urbański zszedł z boiska w 78. minucie.

Jakub Kamiński zagrał pełne 90 minut w meczu z mistrzem Niemiec - Bayerem Leverkusenu. Razem ze swoim rodakiem



Robert Lewandowski w wyjazdowym meczu Barcelony z Villarrealem strzelił dwa gole i zmarnował rzut karny

w bramce VfL Wolfsburg, Kamil Grabarą dzielnie walczyli, ale nie dali rady utrzymać dobrego wyniku przeciwko maszynie hiszpańskiego trenera Xabiego Alonso. Na pocieszenie skrzydłowy reprezentacji Polski zaliczył asystę przy jednym trafieniu.

Decydujący gol padł w doliczonym czasie gry. Bayer po strzale Victora Okoha Boniface zgarnął wymęczone trzy punkty (4:3). Wcześniej Grabarę pokonał Florian Wirtz oraz Jonathan Tah. Kamiński za swój występ od Sofascore otrzymał notę 6,0.

We Francji również było niezwykle ciekawie. Marcin Bułka wyszedł w pierwszym składzie

OGC Nice na mecz z Saint-Etienne. Drużyna z Lazurówego Wybrzeża z Polakiem między słupkami wygrała przekonująco. I bardzo wysoko, bo aż 8:0! Za wiele do roboty 24-latek nie miał, ale to co miał złapać, to złapał, a co obronić - obronił. W ofensywie natomiast jego koledzy urządzili prawdziwą strzelaninę. Dwie bramki zdobył choćby Youssoufa Moukoko.

WYSTĘPY KADROWICZÓW POWOŁANYCH NA OSTATNIE MECZE LIGI NARODÓW:

Bramkarze:
Marcin Bułka (OGC Nice) - 90 minut w wysoko wygranym 8:0 (czyste konto) meczu z Saint-Etienne.
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Panserraios.

Bartosz Mrozek (Lech Poznań) - 90 minut i czyste konto w wygranym 1:0 meczu ze Śląskiem Wrocław.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Monzą.

Obrońcy:

Jan Bednarek (Southampton FC) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Ipswich Town.
Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sudtiroł.
Paweł Dawidowicz (Hellas Verona) - 20 minut i czerwona kartka w przegranym 2:3 meczu z Torino
Jakub Kiwior (Arsenal FC) - wszedł w 74. minucie w zremisowanym 2:2 meczu z Manchesterem City.
Kamil Piątkowski (Red Bull Salzburg) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Tirol.
Tymoteusz Puchacz (Holstein Kiel) - 46 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Bochum.
Sebastian Walukiewicz (Torino FC) - 82 minuty w wygranym 3:2 meczu z Hellasem Verona.
Mateusz Wieteska (Cagliari Calcio) - ławka rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Empoli.

Pomocnicy:

Mateusz Bogusz (Los Angeles FC) - ławka rezerwowych w przegranym 1:3 meczu z Dallas.
Przemysław Frankowski (RC Lens) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Stade Rennes.
Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg) - 90 minut i asysta w przegranym 3:4 meczu z Bayerem Leverkusenu.
Mateusz Kowalczyk (GKS Katowice) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Górnikiem Zabrze.
Jakub Moder (Brighton & Hove Albion) - poza kadrami na zremisowany 2:2 mecz z Nottingham Forest.
Jakub Piotrowski (Ludogorec Razgrad) - poza kadrami na wygrany 2:0 mecz z Lokomotiw Sofia.

Bartosz Slisz (Atlanta United) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z NY Red Bulls.
Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Galatasaray.
Kacper Urbański (FC Bologna) - 78 minut i gol w wygranym 2:1 z Monzą.

Nicola Zalewski (AS Roma) - odsunięty od kadry pierwszego zespołu.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - wszedł w 74. minucie przegranego 1:2 z Milanem.

Napastnicy:

Adam Buksa (FC Midtjylland) - kontuzjowany.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut, dwa gole i zmarnowany karny w wygranym 5:1 meczu z Villarrealem.
Krzysztof Piątek (Istanbul Basaksehir) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Samsunspor.
Karol Świdorski (Charlotte FC) - 63 minuty w wygranym 4:0 meczu z New England Revolution.
© P

Szczesny do Barcelony! „Nikt Wam marzyć nie zabroni” - uważa Wojtek

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czy Wojciech Szczęsny zmieni decyzję i wróci ze sportowej emerytury? Barcelona szukać będzie bramkarza po kontuzji Marca-Andre ter Stegena odniesionej przeciw Villarrealowi.

W niedzielnym wyjazdowym meczu Barcelony z Villarrealem (5:1) ciężkiej kontuzji prawego kolana doznał tuż przed przerwą podstawowy bramkarz „Blaugrany” Niemiec Marc-Andre ter Stegen. 32-latek zapewne zostanie wyłączony z gry do końca sezonu na osiem miesięcy.

„Duma Katalonii” będzie musiała poszukać golkipera, który mógłby zastąpić Ter Stegena, ale że letnie okno transferowe zostało już zamknięte musi dokonać wyboru wśród zawodników z kartą na rękę, tak zwanych wolnych agentów. I tutaj nie ma dużego pola manewru, bowiem klasowych golkiperów, mogących z miejsca

przejsć do Barcy, brakuje na piłkarskim rynku.

Wolnym zawodnikiem, który właśnie zakończył karierę (w sobotę miał uroczyste pożegnanie z Juventusem Turyn na Allianz Stadium), pozostaje Wojciech Szczęsny.

Już w trakcie meczu Villarreal - Barcelona rozpoczęły się spekulacje na temat ewentualnej zmiany decyzji i przejścia 34-latkowi do Barcelony.

Prowadzący program w telewizji Eleven Sports analizowali formę Szczęsnego i kalendarz świeżo upieczonego piłkarskiego emeryta (Wojtek ma przyjechać do Polski na pożegnanie z reprezentacją Polski przed meczem Ligi Narodów z Portugalią, 12 października).

Redaktorzy pytali w żartach, czy Szczęsny otrzyma pilny telefon od Lewandowskiego?

„Niech Szczęsny się nie w głupia tylko kupuje TLK do Barcelony” - zasugerował komentator Mateusz Świąćicki.

„Nikt Wam marzyć nie zabroni” - odparł Szczęsny na Instagramie. © P



Wojciech Szczęsny studzi zachęty do nagłego powrotu między słupki w potrzebującej golkipera Barcelonie

Świątek już 122. tydzień liderką rankingu, Hurkacz nadal ósmy

Zbigniew Czyż, Jacek Kmieć
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W rankingu WTA Iga Świątek wciąż na czele, a na liście ATP Hubert Hurkacz nadal ósmy.

W poniedziałek Iga Świątek rozpoczęła 122. tydzień jako liderka światowego rankingu i samodzielnie zajmuje siódme miejsce w klasyfikacji tenisistek najdłużej otwierających zestawienie WTA. Wcześniej lokatę dzieliła z Australijką Ashleigh Barty.

Świątek - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła właśnie Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła zakończenie kariery i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z rankingu.

Najlepsza polska rakietka prowadzenie na liście WTA utrzymywała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła na szczyt i od tego momentu nieprzerwanie pozostaje liderką.

Tenisistką, która najdłużej pozostawała na czele rankingu - przez 377 tygodni - jest Niemka Steffi Graf.

Świątek na aktualnej liście wyprzedza Sabalenkę. W czołówce rankingu tenisistek poza jedną zmianą nie doszło do przetasowań, bowiem najlepsze zawodniczki wciąż odpoczywały po wielkoszlemowym US Open. Wyjątkiem jest Greczynka Maria Sakkari, która z 9. miejsca spadła o osiem pozycji.

Na najwyższą w karierze 31. pozycję awansowała Magda-

lena Fręch, która mimo że wycofała się ze startu w Korea Open w Seulu, zapracowała na wspięciu o jedną pozycję niedawnym wygranym pierwszym turniejem w tourze WTA w Guadalajarze.

Trzecia polska rakietka Magda Linette zanotowała kolejny spadek - z 43. na 45. miejsce, do czego przyczyniła się porażka w drugiej rundzie Thailand Open w Hua Hin z późniejszą triumfatorką Słowacką Rebeczą Sromakovą.

Ranking WTA opracowywany jest do 3 listopada 1975

roku przez Women's Tennis Association, organizację prowadzącą zawodową rywalizację kobiet.

Rozgrywki o Puchar Lavera spowodowały, że w Top 10 światowego rankingu tenisistów nie zaszły zmiany. Hubert Hurkacz nadal zajmuje ósme miejsce, a liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner.

Drugi jest Niemiec Alexander Zverev, a trzeci Hiszpan Carlos Alcaraz.

W drugiej setce plasuje się dwóch Polaków. Kamil Majchrzak po dotarciu do półfinału

turnieju rangi ATP Challenger w Saint-Tropez awansował o 16 pozycji na 147. miejsce. Z kolei Maks Kaśnikowski minimalnie wspiął się w zestawieniu na 175. lokatę.

Hurkacz zajmuje 13. miejsce w klasyfikacji ATP Race, uwzględniającej wyniki uzyskane tylko w tym roku. Liderem rankingu, który wyłoni ośmiu uczestników kończącego sezon turnieju ATP Finals w Turynie, również jest Sinner i także wyprzedza Zvereva oraz Alcaraza.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Bieg dla lasuchów
w parku ReaganaRafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

BIEGANIE. Biegać, aby jeść, czy jeść, aby biegać - to dylemat, przed jakim staje wielu zawodników. Dominiki Stanek zaprosił mieszkańców Trójmiasta i nie tylko do największego parku Gdańska.

Po raz pierwszy w Gdańsku, a dokładnie na alejkach parku im. Ronalda Reagana, rozegrane zostały zawody biegowe Pizza Run. Uczestników skusiła stosunkowo krótka, bo licząca 5 km trasa, urokliwe miejsce w nadmorskim rejonie, a przede wszystkim pyszna pizza od Da Grasso. Kawałki eksportowego jedzenia Włochów rozdawane były wszystkim, którzy zameldowali się na mecie w sąsiedztwie placu zabaw przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Na biegowe zawody z pizzą na mecie najwięcej chętnych biegaczy było z Gdańska, Gdyni oraz... Łodzi.

- Biegamy, żeby jeść i jemy, żeby biegać. To ma dwie strony. Na co dzień trenujemy, a to jest taki bieg dla funu. Oprócz tej pizzy są zawody z pączkiem, ciastkiem i lodami. Tutaj nawet czas nie jest mierzony. Dzieci przybiegają, dostają piękny medal, a na trasie wszyscy się motywują. To super sprawa. Dlatego też aż z Łodzi przyjechałyśmy na ten bieg - tłumaczyła nam po zawodach Beata Krawczyk, która wraz z koleżankami Anetą Radwańską i Emilią Janiszewską wyróżniały się niebieskimi strojami i spódniczkami.

- Liczymy tylko przebiegnięte kilometry - dodała Emi-

lia Janiszewska. - Ogólnie jesteśmy z grupy „Piechota po schodach”, więc biegamy bardziej po schodach, niż po asfalcie. Także polecamy Orion.

- Nie liczymy kalorii. Zapraszamy na treningi do Łodzi. Naszym trenerem jest Jarosław Piechota - śmiała się Aneta Radwańska, trzymając w ręku kawałek pizzy.

Gdańsk zadebiutował w tej formule, a na trasie pojawiło się 110 dorosłych oraz 16 dzieci. Impreza rozgrywana była w myśl zasady run for fun, więc nie obowiązywała kolejność.

- Uważam, że żarcie to największa i najlepsza motywacja dla każdego z nas. W końcu biegamy, żeby jeść i jemy, żeby biegać. W Gdańsku wspólnie udowodniliśmy, że nie ma bardziej szczerzej miłości, niż miłość do jedzenia. Nie liczyliśmy kalorii, ale wspomnienia. Wydaje mi się, że stworzyliśmy precudowną, żarciową rodzinę, która, mam taką nadzieję, w przyszłym roku będzie jeszcze większa. Cieszymy się z tego, że możemy być ze sobą. Nie ściągamy się. Chcemy, żeby ludzie mogli ze sobą rozmawiać - przyznał Dominik Stanek, czyli znany „Runoholic”.

Wcześniej tego typu imprezy biegowe rozwijały się w Łodzi, gdzie na mecie czekały m.in. pizza, pączki, czy lody.

- Te imprezy tworzymy w Łodzi od sześciu lat. Od tego roku jesteśmy także w Warszawie i Poznaniu. Gdańsk jest naszym ostatnim przystankiem w takim żarciowym tripie. Cieszymy się, że jesteśmy w tym miejscu i mamy taką cudowną pogodę - dodał Stanek.



Bieg Pizza Run w Gdańsku przyciągnął aktywne osoby z Trójmiasta, ale także grupę zawodników z Łodzi

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka Chojnice w niedzielę zremisowała 1:1 w Jastrzębiu-Zdroju z tamtejszym GKS-em. W spotkaniu 10. kolejki II ligi „Chojna” przegrywała od 61 minuty 0:1 po trafieniu Macieja Śliwy. Po dziesięciu minutach wyrównującego gola zdobył rezerwowy napastnik Jakub Branecki. Chojniczanka po 10 meczach ma na koncie 17 punktów. (raf)



FOT. ANNA KACZMARZ

PIŁKA NOŻNA
Pucharowe spotkania. Jutro w Chojnicach Chojniczanka podejmie o godz. 19.30 Znicza Pruszków. W Stalowej Woli ze Stalą zagra natomiast Arka Gdynia (początek o godz. 19). (raf)

Lechia powinna uważać
na pułapkę w Grodzisku

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Gdańszczanie są faworytami dzisiejszej konfrontacji z II-ligową Pogonią

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk dzisiaj powalczy o awans do 1/16 finału Pucharu Polski z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, a spotkanie zostanie rozegrane na boisku drugoligowca.

Biało-zieloni są zdecydowanym faworytem do awansu, ale już nie raz dochodziło do sensacji w tych rozgrywkach, o czym w przeszłości przekonała się także Lechia. Limanowa, Stalowa Wola, Bytów, Nowy Dwór Mazowiecki, Niepołomice - to niektóre miejsca wstydlivych porażek w rozgrywkach o Puchar Polski.

Dla ekstraklasowego zespołu z Gdańska to jest mecz bardzo niewdzięczny. Lechia musi go wygrać, a grająca dwie klasy niżej Pogon tylko może. To oznacza, że zagra bez presji, bo nie ma nic do stracenia. Z kolei dla gdańszczan ważne będzie, aby uniknąć dogrywki oraz rzutów karnych i zwycięsko zakończyć rywalizację

w Grodzisku Mazowieckim w ciągu 90 minut.

Wielkie święto w małym mieście

- Puchar Polski ma to do siebie, że dla nas to jest taki mecz pułapka. Dlatego te rozgrywki są tak fajne, że tutaj nie ma faworyta i każdy z każdym może wygrać. Będzie to na pewno wielkie święto piłkarskie na stadionie i w mieście. Pojedziemy w pełni skoncentrowani, mam nadzieję, że zrobimy swoją robotę i po 90 minutach zameldujemy się w kolejnej rundzie i powiedziamy nam Szymon Grabowski, trener Lechii, po ligowym meczu z Jagiellonią w Białymstoku.

Dzisiejszy mecz nie będzie łatwy dla biało-zielonych. Pogon bardzo dobrze zaczęła nowy sezon w drugiej lidze. Po siedmiu kolejkach zajmuje drugie miejsce w tabeli, a w tym sezonie jeszcze ani razu nie przegrała i w Pucharze Polski będzie chciała sprawić sensację i przedłużyć passę. Zespół prowadzony przez trenera Marcina Sasala, w przeszłości szkoleniowca chociażby Korony Kielce, Po-

goni Szczecin czy reprezentacji Polski do lat 18 i 19, u siebie wygrał pięć meczów, a tylko jeden zremisował. To tylko pokazuje, że drużynę z Gdańska czekać będzie trudne zadanie, ale do spotkania pucharowego podejście równie poważnie, co do ligowego.

- Nie może być inaczej. Wychodzimy na boisko po to, aby wygrać. Chcemy awansować do kolejnej rundy i będzie to też dla nas kolejny etap przygotowań do meczu ligowego z Widzewem Łódź - mówi trener Grabowski.

Rotowanie składem

Z całą pewnością będą zmiany w składzie Lechii. Drużyna w ciągu siedmiu dni rozegra trzy mecze, więc już to wymaga rotowania. Niektórzy zawodnicy odczuwają trud spotkania z Jagiellonią, a muszą być gotowi na piątkowe spotkanie z Widzewem Łódź na Polsacie Plus Arenie Gdańsk. Jeszcze inni mają mniej minut, więc to dla nich szansa, aby się pokazać. Zapewne do zmiany dojdzie także w bramce i w spotkaniu z Pogonią zamiast Szymona

Weiraucha zagra Bohdan Sarnawskij.

- Musimy zobaczyć jaki jest nasz stan personalny po meczu w Białymstoku. Ekipa, która pojedzie na to spotkanie i zagra przeciwko Pogoni, będzie miała za zadanie wywalczyć awans do kolejnej rundy rozgrywek. Możemy jednak spodziewać się kilku zmian w składzie na mecz pucharowy - zdradza trener Grabowski.

Uraz Maksyma Chłania

Pod znakiem zapytania stoi chociażby występ Maksyma Chłania, który mecz w Białymstoku zakończył z urazem kontuzjowanej wcześniej kostki.

- Grałem na środkach przeciwbólowych. Jeden z piłkarzy Jagiellonii nadepnął mi na kostkę i znowu ją skrzyłem. Kostka spuchła i zobaczmy jak będzie dalej. Teraz trudno mi powiedzieć czy zagram w kolejnych meczach - powiedział nam Chłania.

Mecz Pogoni Grodzisk Mazowiecki z Lechią Gdańsk rozpocznie się dzisiaj o godz. 14.30. Transmisja dostępna będzie w TVP Sport.